

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów,
łączcie się!

34 rocznica powstania LWP

E. Gierek i P. Jaroszewicz
w gościach u saperów

WARSZAWA (PAP) — 11 bm. w przededniu 34 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego obchodzonej co roku w październiku jako Święto Wojska Polskiego dla upamiętnienia zwycięskiej bitwy I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pod Lenino — I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK i prezes Rady Ministrów, PIOTR JAROSZEWICZ złożyli wizytę żołnierzom II Warszawskiej Brygady saperów — jednostki szczególnie zasłużonej w frontowych bojach, w powojennym rozbudowaniu kraju, szkoleniu i wychowaniu wielu żołnierskich pokoleń — obrońców socjalistycznej Ojczyzny.

Obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: minister Obrony Narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski i sekretarz KC PZPR Stanisław Kania; sekretarz KC, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR Alojzy Karkoszka oraz minister d/s Kombatantów gen. dyw. Mieczysław Grudziński.

Wśród kombatantów walk

Uroczysta akademie
w Białymstoku

Z okazji XXXIV rocznicy Ludowego Wojska Polskiego i Tygodnia Ligi Obrony Kraju, w dniu wczorajszym, 11 bm. w Białymstoku, w którym uczestniczyła kompania honorowa WP, pocztą sztandarową organizacji politycznych i społecznych, liczne delegacje zakładów pracy, szkół, młodzieży. Przed Pomnikiem Wdzięczności na Plantach złożone zostały wieńce i kwiaty. W godzinach wieczornych w sali widowiskowej WRZZ, odbyła się uroczysta wieczornica. Uczestniczyli w niej: I sekretarz KW PZPR — Władysław Juskiewicz, wojewoda białostocki — Zygmunt Sprycha, przedstawiciele stronnictw politycznych, oficerowie WP, weterani i kombatanci II wojny światowej, rezerwiści, działacze i członkowie LOK, mieszkańcy, młodzież. Serdecznie powitano delegację Grudzińskiego Oddziału Wojsk Pogranicznych ZSRR: płk Kima Żadowskiego i płk Anatolija Magłowa. Okolicznościowy referat poświęcony XXXIV rocznicy bitwy pod Lenino, jej historycznemu znaczeniu a także

Ciąg dalszy na str. 2

Arrasy na Wawelu
unikalną kolekcją w świecie

KRAKÓW (PAP) — Dużym zainteresowaniem odwiedzających Zamek Królewski, w Wawelu w Krakowie cieszy się bogaty zbiór arrasów zamówionych w latach 1950–65 przez króla Zygmunta Augusta — w warsztatach bruckich. Jest to jedyny na świecie taki liczny zespół tkanin zamówionych przez jednego monarchę, dla jednej rezydencji i wykonany w jednym ośrodku tkackim.

Z ok. 180 arrasów zamówionych przez polskiego króla zachowało się do dziś 142, z których 138 znajduje się na Wawelu. Są to 3 grupy tkanin. Tzw. wędrownia — przedstawiająca naturalne i fantastyczne zwierzęta na tle przyrody — są rodzajem atlasu zoologicznego i botanicznego. Jest to jedyna, ówczesna grupa arrasów przedstawiająca same zwierzęta (bez ludzi). Z drugiej grupy przedstawiającej sceny biblijne, zachowało się do dziś 18 arrasów. Trzecia grupa — to tkaniny z herbami Polski i Litwy oraz inicjałami Zygmunta Augusta.

Popularność tych tkanin w świecie zdecydowała, że przy współpracy prof. Jerzego Szablowskiego i innych pracowników Zamku Wawelskiego, firma „Merckator Fonds” z Antwerpii wydała obfitym nakładem w 1972 r. w 4 językach dzieło pt. „Arrasy flamandzkie w Zamku Królewskim na Wawelu, ze skarbów króla Zygmunta Augusta”. Wydawnictwo to, wydane w 1975 r. również w języku polskim, zawiera 91 kolorowych i 44 czarno-białe fotografie wawelskich arrasów oraz teksty mówiące m. in. o bogatych stosunkach flamandzko-polskich, wysokim poziomie sztuki i kultury polskiego dworu królewskiego.



Rokowania SALT

GENEWA — W Genezie odbyło się kolejne spotkanie przewodniczących delegacji ZSRR i USA biorących udział w radziecko-amerykańskich rokowaniach o ograniczeniu strategicznych broni ofensywnych. Jak podaje Agencja TASS, omawiano sprawy przekazane delegacjom w wyniku niedawnych rozmów ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Andrieja Gromyki z prezydentem USA Jimmy Carterem i amerykańskim sekretarzem Stanu Cyrussem Vance'em.

Rozmowy
Z. Machel — F. Castro

HAWANA — W poniedziałek w stolicy Kuby rozpoczęły się rozmowy między prezydentem Mozambiku Z. Machelem a premierem Kuby Fidelem Castro. Prezydent Mozambiku, który stoi na czele delegacji, która przebywa na Kubie od końca ub. tygodnia.

A. Bhutto grozi
kara śmierci

DELHI — Były premier Indii został wczoraj oficjalnie oskarżony o ograniczenie listy osób o ograniczonej precyzji politycznej. Z tego powodu przestępstwo obywateli i tyrańskie grozi karą śmierci. Oskarżony nie przyznaje się do winy.

Tragedia
gości weselnych

LONDYN (PAP) — Tragiczny wypadek wydarzył się w pobliżu pakistańskiego miasta Mianwali. W wozie ciągniętym przez wielbiadła jechała liczna grupa uczestników przyjęcia weselnego. Waska droga biegła koło głębokiego kanału. Z przelotki jechał traktor. Wielbiadła widząc zbliżający się pojazd przestraszyły się i wciągnęły wóz do przodniego kanału. Utonęło 49 osób.

Iak długo będzie ciepło?

WARSZAWA (PAP) — Ostatnie dni przyniosły ocieplenie. Na terenie Polski notowano temperatury powyżej 20 st. Najchłodniej było w północno-wschodniej części kraju — m. in. w Suwałkach, gdzie termometry wskazywały plus 10 st. W rejonie Miawy, Siedlec i Włodawy było 17–18 st. ciepła, w Warszawie — 21 st., a na południu kraju 20–25 st. Najwyższą temperaturę zanotowano w Nowym Saczu — 26 st. Takie fale ciepła w październiku zdarzają się w naszym klimacie dość często. Nawet w połowie miesiąca obserwuje się temperatury dochodzące do 28 st.



Dzień Wojska Polskiego. CAF — WAF — telefoto

600-ny wagon
radzieckich urządzeń
dla Huty „Katowice”

PRZEMYŚL (PAP) — Już 600 wagon w tym roku z urządzeniami przeznaczonymi dla Huty „Katowice” przyjęli od radzieckich kolejarzy z granicznej stacji Mościska portownicy z Medyki — Żurawicy. Ale nie tylko nowoczesne wyposażenie dla giganta polskiej metalurgii przeladunkuje się w tym zespole portowym. Zwiększyły się znacznie dostawy maszyn rolniczych. Setki ciągników, siewników, rozrząsaczy obornika i innych maszyn, jakie przyniosły w br. portowe dźwigi z radzieckich do polskich wagonów, ważyły 33 tys. ton. Odebrano tutaj z Kraju Rad także 1.600 szt. samochodów ciężarowych, głównie „Zil”, przeznaczonych na wyposażenie naszego budownictwa. Znacznie większe były także dostawy samochodów osobowych. Oddział portowy w Węchurze w br. przyjął już i wysłał placówkom „Polmożbytu” w całym kraju 2600 samochodów „Łada”, 1900 „Woig” i 1500 małodrożnych samochodów „Zaporoziec”.

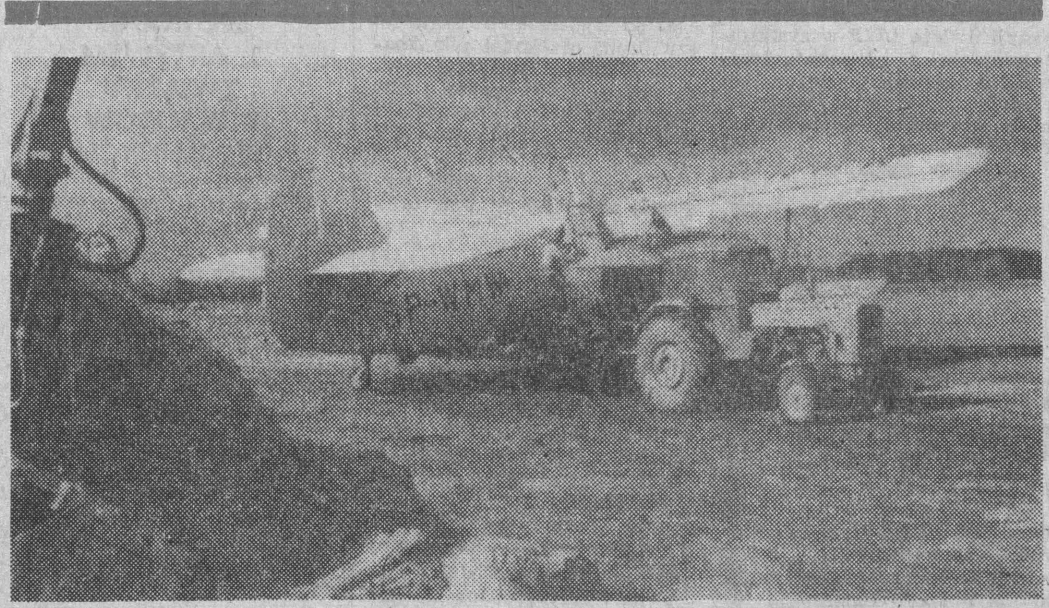
Ciąg dalszy na str. 2

Powrót
radzieckich
kosmonautów

MOSKWA (PAP) — Po zakończeniu swej misji do Miasteczka Gwiezdnego powrócił serdecznie witani kosmonauci Władimir Kowalonok i Walerij Riumin, którzy odbyli lot statkiem kosmicznym „Sojuz-25”. Na podmoskiewskim lotnisku, w obecności rodzin, inżynierów, dziennikarzy i innych zgromadzonych osób zdali oni raport z odbytego lotu.

„ER-200” — 226 km na godzinę

MOSKWA (PAP) — Nowy radziecki pocisk elektryczny „ER-200”, poddany obecnie próbnemu lotowi, osiągnął szybkość 226 km na godzinę. W pocisku znajduje się przeszło 800 miejsc siedzących. Obserwatorzy przy pomocy systemu automatycznego kierowania oraz tyrystorowe regulatory plynącego ruszania i hamowania. Nowość techniczna nowego układu elektrycznego jest zastosowanie pneumatycznych rezerwuarów hamulcowych. Dzięki tym urządzeniom, ruch pocisku jest płynny i miękki.



pogoda

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA:
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie duże, nocą i rano zamglenia i lokalne mżyki. Temperatura maksymalna 13–15 st., minimalna 5–7 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie i zachodnie.

MIENINY: Eustachego i Maksymiliana. (ek)

Król Belgów Baudouin I
i królowa Fabiola
w podróży po Polsce

KATOWICE (PAP) — 11 bm. KRÓL BELGÓW BAUDOUIN I i KRÓLOWA FABIOLA rozpoczęli w towarzystwie przewodniczącego Rady Państwa — HENRYKA JABŁONSKIEGO i jego małżonki podróż po Polsce. Pierwszym jej etapem były Katowice. Przybywającym tutaj dostojnym gości powitali gospodarze województwa: ZDZISŁAW GRUDZIEN i STANISŁAW KIERMASZEK oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

W HUCIE
„KATOWICE”

Goście zwiedzili niektóre obiekty huty zapoznając się z jej obecną produkcją. Budowę kombinatu rozpoczęto przed 5 laty. Pod koniec ubr. uruchomiono podstawowe obiekty „linii stali”. Dostojnych gości serdecznie pozdrawiały hutnicy przy stanowiskach pracy. Informując, że w ostatnich miesiącach hutnicy obchodzili pierwsze „jubileusze” produkując, w lipcu — milionową tonę stali, w sierpniu — milionową tonę surowców, a na początku września — milionową tonę przetworzonych walcowanych. Belgia — szczycąca się najwyższym światowym po Luksemburgu wskaźnikiem wytopu stali na 1 mieszkańca, była pierwszym krajem, który zakupił stal z Huty „Katowice” i nadal ją nabywa.

Przy budowie huty zastosowano najnowocześniejsze rozwiązania techniczne polskie i zagraniczne. W tym również m. in. urządzenia belgijskie. Dwie wysoko sprawnie oczyszczalnie gazów konwertorowych z firmy Cockrill pracują w stalowni. Belgia dostarczyła też systemy zamknięcia typu „Wurth” dla obu wielkich pieców.

W STOLICY
WOJEWÓDZTWA

Zegnani przez załogę dostojni goście udali się następnie

Po IX Plenum KC PZPR
Projekt planu społeczno-
gospodarczego na 1978 rok

WARSZAWA (PAP) — W Warszawie odbyła się w siedzibie rządu, narada, której przewodniczył prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz. Wzięli w niej udział wicepremierzy, kierownictwo Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, ministrowie i prezesi centralnych związków spółdzielczych.

Jak informuje rzecznik prasowy rządu tematem narady było omówienie przebiegu prac nad projektem Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na rok przyszły, a zwłaszcza rozpatrzenie sposobu jak najpełniejszego uwzględnienia w planie tych wszystkich wniosków, które wypływają z IX Plenum KC PZPR. Chodzi o przyjęcie takich rozwiązań, które sprzyjałyby intensyfikacji produkcji towarów na rynek i eksport, rozwojowi rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz budownictwa mieszkaniowego. Wymaga to odpowiedniego przegrupowania sił i środków — po to, aby w zmienionych warunkach zapewnić realizację społecznych i ekonomicznych celów wytyczonych przez VII Zjazd partii.

W ostatnich trzech miesiącach, od czasu zatwierdzenia przez rząd wytycznych do planu na 1978 r., prace nad projektem NPSC zostały już poważnie zaawansowane. Osiągnięte rezultaty nie są

Cukrownia „Łapy”
rozpoczęła pracę

Z sześciomiesięcznym opóźnieniem w stosunku do wcześniej ustalonego terminu wystartowała wczoraj od kampanii cukrownia w Łapach. Opóźnienie to spowodowane zostało początkowym brakiem odpowiednich zapasów surowca.

Pierwszych 19 punktów odbioru uruchomiono 30 września, ale na skutek deszczów zbiór buraków i ich skupu w pierwszych dniach był znacznie mniejszy niż to ustalono z plantatorów. Początkowo transportowane więc buraki do Sokołowa Podlaskiego, aby zapewnić ciągłość pracy tamtejszej cukrowni, która również miała kłopoty z surowcem.

Obecnie uruchomione są już wszystkie punkty skupu w trzech województwach i odbiór buraków — dzięki poprawie pogody i znacznemu zaawansowaniu prac przy wykopkach ziemniaków — z każdym dniem nabiera rozmachu. W poniedziałek np. skupiono już ponad 3,5 tys. ton surowca, a ogółem od początku akcji — blisko 21 tys. ton. Na placu fabrycznym zgromadzono trzydniowy — a więc wystarczający — zapas do rozpoczęcia przerobu. Przy nadal sprzyjającej pogodzie można spodziewać się, iż do końca października plantatorzy dostarczą około 70 proc. buraczanych zbiorów.

Z województwa suwalskiego transportowane one będą wagonami PKP (7 wahał po

Ciąg dalszy na str. 2

z trzech województw

PRZED SUWALSKIMI DNIAМИ TECHNIKI
Pod patronatem wojewody — Eugeniusza Ziotorzyńskiego w dniach od 15 do 25 bm. odbędą się i Suwalskie Dni Techniki. Bogaty program przewiduje wiele imprez w najważniejszych ośrodkach miejskich i miejsko-gminnych województwa.

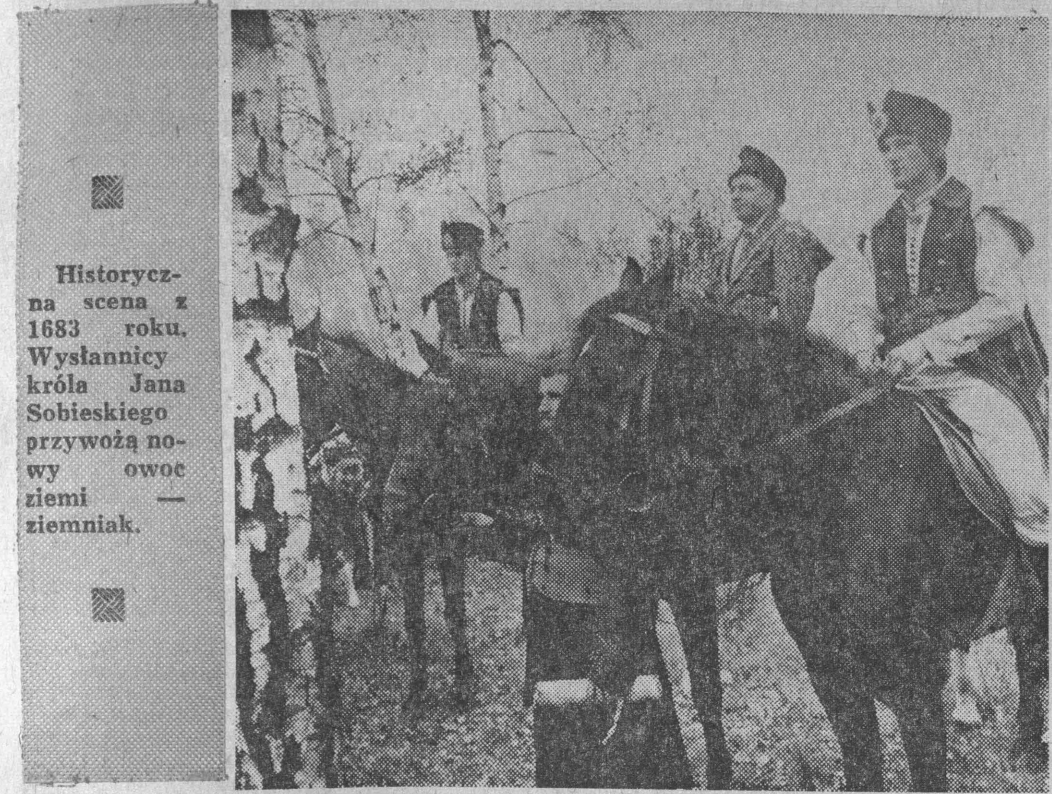
Złożą się na nie sesje popularnonaukowe, wystawy techniczne, dyskusje branżowe na tematy najbardziej ważne dla rozwoju gospodarki województwa, dni otwarte zakładów pracy, prezentacja wynalazców i działaczy NDI oraz dorobku szkolnictwa zawodowego w województwie. Tematyka imprez ma na celu prezentację przedsięwzięć i hodowlanej Suwalszczyzny oraz produkcji dla rolnictwa, problemów rozwoju przemysłu drzewnego w oparciu o miejscowe zasoby produkcji rynkowej i eksportowej na przykładzie zakładu „Polam — Wilkasy” oraz spraw rozwoju turystyki w woj. suwalskim. Oddzielnym wielkim kompleksem spraw, którym poświęci się wiele uwagi z okazji Dni są zagadnienia związane z wykorzystaniem nowoczesnych technik budowlanych dla przyspieszenia rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

Program przebiegu Suwalskich Dni Techniki był wczoraj tematem spotkania organizatorów z I sekretarzem KW PZPR w Suwałkach — Zbigniewem Białeckim oraz wojewodą — Eugeniuszem Ziotorzyńskim. Władze wojewódzkie w pełni zaakceptowały idee zawarte w programie, podkreślając konieczność silniejszego zaakcentowania problemów ochrony środowiska w poszczególnych tematach dotyczących rozwoju techniki i gospodarki województwa.

POSIEDZENIE PREZYDIUM WK FJN W ŁOMŻY

Wczoraj obradowało w Łomży Prezydium WK FJN. W trakcie obrad, którymi kierował przewodniczący WK, sekretarz

Ciąg dalszy na str. 2



Wojciech Siemion i „Podlaskie kukulki”. Fot. K. Swiderski

Udane obchody Święta Ziemiańska w Mońkach

Święto Ziemiańska, które po raz drugi obchodzone było w ubiegłą niedzielę w Mońkach — gminie zwanej zagłębem ziemniaczanym — miało uroczystą oprawę. Przygotowano szereg imprez artystycznych, które w barwach złotej jesieni uświetniły tę ciekawą imprezę. Podniosły był moment, kiedy na stadion wjechało trzech, ubranych w kontusze jeźdźców — wystawników króla Jana III Sobieskiego z listem i darem dla rodaków — korespondentem ziemniaków. Ciekawe widowisko, związane z różnymi formami uprawy ziemniaka, obrzędowy taniec wokół kartofla, orz tło zaprezentowali uczniowie z LO w Mońkach.

Dużo oklasków zebrały „Podlaskie Kukulki”

konjunktury

Rząd japoński zaleca swoim przemysłowcom ialeko idącą powściągliwość z eksportem na rynki USA i EWG samochodów, telewizorów, kolorowych, stali, łożysk kulkowych, okretów. Nastąpiła bowiem — jak pisze prasa gospodarcza — era „dobrowolnych ograniczeń”.

Co prawda nadal obowiązują reguły gry wolnego handlu, ale nie jest to już handel tak całkowicie i bezwzględnie „wolny”. Obserwatorzy światowej areny gospodarczej nazwali to — nie tak w końcu nowe — zjawisko mianem „liberalizmu organizowanego”. Zawsze to ładniej brzmi niż nazywanie rzeczy po imieniu. A w końcu chodzi przecież o najczystszy rodzaj protekcjonizmu.

W swojej klasycznej postaci protekcjonizm oznacza politykę uprzywilejowania dla towarów produkcji krajowej. Aby to osiągnąć stosowano wysokie cła na towary zagraniczne. Od zakupu towarów importowanych miało odstrącić ich wyższą cenę. Natomiast, gdy to nie skutkowało, ciekano się do najskrajniejszych

formy protekcjonizmu, czyli po prostu zakazywano kupowania towarów za granicą.

Rzeczywiście, w polityce protekcjonizmu chronili w ten sposób interesy własnego przemysłu, z reguły dopiero stawiając pierwszy krok i z tej racji nie mogąc jeszcze sprostać międzynarodowej konkurencji.

W ostatnich latach pojawiły się jednak nowe przyczyny

tywnych reakcji u partnerów, tak jak to ma miejsce np. z Japonią. Z drugiej strony nie można zbyt ściśle zamykać własnych granic, bo to samo mogą zrobić również i inni.

W sumie, jak to trafnie określił publicznie, w handlu światowym rządzi liberalizm, ale liberalizm organizowany. Skończył w tym jak cały wolny handel jest właśnie „organizowany”.

Do owego „organizowania” ucieka się bardzo wiele krajów

Protekcje

protekcjonizmu. Gwałtowny wzrost cen surowców, a szczególnie ropy naftowej spowodował, iż w większości nawet najbardziej przemysłowych państw świata zachodniego notuje się poważny wzrost deficytu w handlu zagranicznym. Stąd też tendencje do rozwijania eksportu i ograniczania importu.

Rzecz jasna cała ta gra wymaga dużej precyzji. Z jednej strony bowiem za bardzo nie można rozwijać eksportu, by nie wywołać nega-

tywnych reakcji u partnerów, tak jak to ma miejsce np. z Japonią. Z drugiej strony nie można zbyt ściśle zamykać własnych granic, bo to samo mogą zrobić również i inni.

W sumie, jak to trafnie określił publicznie, w handlu światowym rządzi liberalizm, ale liberalizm organizowany. Skończył w tym jak cały wolny handel jest właśnie „organizowany”.

Do owego „organizowania” ucieka się bardzo wiele krajów

tywnych reakcji u partnerów, tak jak to ma miejsce np. z Japonią. Z drugiej strony nie można zbyt ściśle zamykać własnych granic, bo to samo mogą zrobić również i inni.

W sumie, jak to trafnie określił publicznie, w handlu światowym rządzi liberalizm, ale liberalizm organizowany. Skończył w tym jak cały wolny handel jest właśnie „organizowany”.

Do owego „organizowania” ucieka się bardzo wiele krajów

NA ŁAMACH „KONTRASTÓW”

W październikowym numerze miesięcznika „KONTRASTY” STANISŁAW ZAGÓRKI kontynuuje swój reporterski zwiadowczy cykl powieściowych relacji z pracy wojewódzkich instancji partyjnych w ponad dwa lata po reformie administracyjnej kraju. Podobnie jak w poprzednich reportażach z tego cyklu poświęconych problemom woj. suwalskiego („Nie ważne skąd ptak przyleciał” — „Kontrasty” nr 5 (77) i białostockiego („Siła przebiecia” — „Kontrasty” nr 7(77) autor we „WSZECHNICY WŁADZY” (taki tytuł nosi najnowszy reportaż, tym razem z woj. łomżyńskiego) zapisuje rozmowy z działaczami partyjnymi i państwowymi, relacjonuje przebieg ich codziennej pracy, przeplatając tekst fragmentami wypowiedzi nadesłanych na ogólnopolski konkurs „Gazety Współczesnej” zatytułowany „Konflikt Współczesny”.

W zakończeniu reportażu autor relacjonuje pobyt I sekretarza KC PZPR, tow. Edwarda Gierka na ziemi łomżyńskiej, niejako wiążąc w ten sposób wspólną nitką problemy, którymi żyją wszyscy współtworzący swój los Polacy.

Dodatkową zaletą tekstu jest zilustrowanie go znakomitymi zdjęciami Romana Sieńki i Piotra Sawickiego.

Przedstawiając poniżej obszernie omówienie reportażu polecamy jednocześnie lekturę całości na łamach dziesiątego numeru „Kontrastów”.

STAWISKI. ★ Niezapowiedziana wizyta tow. Stefana Zawodźńskiego i wicewojewody Wacława Redlińskiego w Urzędzie Miasta i Gminy przypada w okresie spisu rolnego. Pierwsze obliczenia wskazyują wzrost ilości bydła i niewielki przyrost pogłowia trzody chlewnej.

— „A nie naciągaliście przypadkiem tych wyników? — pyta Pierwszy. — Już się tego oduczyliśmy — odpowiada nacelnik. — Przeciwnie, zaobserwowaliśmy tendencję zanizania faktycznego stanu. We wsi Grzymki rolnicy ukryli wiele świń, żeby zmniejszyć sobie opłaty ubezpieczeniowe — a bo to wiadomo jaka świniada, ubezpieczona czy nie? Zapomniałem, jeden z tych się wyrwał i naciągnął dane, ale przy okazji dostanie wysk”.

USCIANKI. gospodarstwo Niebrzdowskich. „Byłbym bardzo zadowolony — mówi tow. Zawodźński — gdyby nasi radni i w gminach i w województwie, nie dawali spokoju urzędowi. Niechby się na was nawet obrażali! Osobiście najwyżej sobie cenię ludzi, którzy mają własne zdanie, bo z przytakiwania nie dobrego wynikać nie może”.

JEDWABNE. Egzekutywa M-G Komitetu partii.

Po przedłożeniu 12-stronowej oceny Gospodarczej w 302 grupach towarowych na 1097 stosowały ograniczenia ilościowe. Dotyczyły one głównie polskich tekstyliów, części produktów chemicznych, porcelany i szkła oraz wyrobów stolarskich.

Państwa zachodnioeuropejskiej dyktowały określającą przeważnie za jaka sume możemy sprzedać gminy oraz opracowanego w oparciu o nią zakresu programu I sekretarz — JOZEF KULIK prosi o szczerą, partyjną dyskusję.

Je, bo „nieużytkownicy zatrudnionych przez miejsko-gminną radę zadań sprzyja temu, że ludzie dają posłuch wszelkim elementom, które wytworząją niezdrową atmosferę negacji”. Następnie teraz rejestr gminnych i miejskich bożatek i problemów — oświata, budowa dróg, wodociąg, budownictwo mieszkaniowe, gabinet dentystyczny, przydział maszyn rolniczych, usługi szkieł, rozważanie materiału słownego, rozbudowa filii zakładów dziewiarskich, samochod dla gminy.

Wystąpienie tow. Zawodźńskiego: „—Zamiast lamentu i narzekania — rzetelny rachunek sił, możliwości, szans (...) Sami zrobimy to, potrzebne jest nam to i to, a jak pomożecie, to zysk społeczny będzie taki a taki”.

ŁOMŻA. Rozmowy z działaczami ŁTN im. Wągów i Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Prof. Józef Babicz, przewodniczący Zarządu ŁTN „oferuje pomoc Towarzystwu w badaniu problemów społecznych i gospodarczych województwa, sprężenie poczynań naukowych z zadaniami, jakie wynikają z wojewódzkiego planu rozwoju społeczno-gospodarczego”.

„Musimy szukać w Łomżyńskim takiego modelu kultury wsi, żeby ludzie nie tylko oglądali tam to, co wytworzyło miasto, — ale wraz z nim — sami tworzyli kulturę. Byli w niej czynni. I właśnie to robimy, wraz z Waldemarem Sepalińskim, sekretarzem propagandy, z Kazimierzem Czapką, wicewojewodą, któremu podlega pion kultury, z aktywem — szukamy”.

Z REFLEKSJI ogólnych zanotowanych przez reportera.

„Przypało nam uprawianie ziemi, hodowla i przetwórstwo produktów rolnych; to przede wszystkim, bo w rolnictwie pracują u nas 122 tysiące, w zawodach pozarolniczych 58 tysięcy ludzi; ta proporcja będzie się utrzymywała jeszcze długo. (...) Jednak w strukturze społeczno-gospodarczej województwa coraz to szybciej będzie wzrastać rola i znaczenie przemysłu, klasy robotniczej i inteligencji technicznej”.

Rozwój przemysłu wiążemy głównie — oczywiście, w najbliższym horyzoncie czasowym — z rozbudową, modernizacją i optymalnym wykorzystaniem istniejącego potencjału. Rozwój ten sprzyjać będzie procesom urbanistycznym i kulturowym. (...)

Na rozwój wsi jest taka recepta: ekonomizacja — co oznacza materialną zachęta do produkowania i to tego właśnie, na czym państwu najbardziej zależy. Dobra organizacja produkcji, obsługi rolnictwa i zbytu jego wyrobów. Mechanizacja i chemizacja. Należy do tego konieczne dodać jeszcze jedno — kultura, i to nie tylko rozwój kultury rolniej, ale rozwój kultury ogólnej”.

ŁOMŻA. Narada w KW partii. — „Chodzi mi o odformalizowanie na-

NA SPOTKANIU z rolnikami — specjalistami: „Indywidualnie nie znaczy źle, anachronizmem. Niejednemu rolnik-specjalista, sam, ze swoją tylko rodziną, daje państwu więcej produkcji towarowej niż cała reszta wioski, w której mieszka. Dlatego w produkcji mleka, jej przyroście w ostatnich

dwóch latach, siegamy krajowej czołówki. W produkcji ziemniaków jesteśmy też w czołówce. Teraz najważniejsza sprawa to mięso — chodzi o to, by wyprodukować go jak najwięcej, jak najszybciej i jak najtańiej”.

ŁOMŻA. Obrady Egzekutywy Łomżyńskiego Komitetu Wojewódzkiego partii z udziałem I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA.

„Zostałem tu zaproszony — pisze red. Zagórski — a tow. Edward Gierek wyraził zgodę, by opublikować treść jego wystąpienia”.

Najpierw jednak tow. Zawodźński: „— Jesteśmy województwem rolniczym i nie mamy z tego powodu kompleksów, tym bardziej, że już sporo zrobiliśmy, aby nasze rolnictwo prezentowało się nowocześnie. Pod względem jakości gleb, rejon nasz — według klasyfikacji Instytutu w Puławach — znajduje się na 46 miejscu w Polsce, ale pod względem produkcji towarowej zajmujemy 28 miejsce, i to w sytuacji, kiedy otrzymujemy zaledwie 0,3 proc. krajowych nakładów inwestycyjnych, jesteśmy słabiej, niż gdzie indziej, wyposażeni w maszyny i 69 proc. ziemi uprawnej czeka u nas na meliorację. (...)

Wszechnica władzy

To głośne myślenie o sprawach województwa wspiera głos tow. EDWARDA GIERKA. Oto fragmenty jego wypowiedzi zanotowane przez reportera:

— „Moje obserwacje z pobytu w Łomżyńskim są raczej pozytywne. Na wsi widać duże zmiany, coraz więcej murowanych domów i budynków gospodarczych. Na polach porządek (...) a sama Łomża sprawia dobre wrażenie. Byłem w niej parę lat temu i teraz — mam skalę porównawczą. Miasto jest czyste i widać starania, żeby żyło się dobrze. Co się tyczy waszych kłopotów... Przypuszczam, że macie ich co niemiara, ale gdyby was zapytać, czy chcielibyście, aby przywrócić dawny podział administracyjny? (...)

— „Decydując się na reformę podziału administracyjnego kraju, chcielibyśmy wyprowadzić z zapóźnienia oddalę regiony (...) Mielimy świadomość, że wywołamy falę żądań i nie mamy o nie do was pretensji. Ale jednocześnie wiedzieliśmy, że za kilka lat nowe województwa i ich stolice okrzepną, staną się nowoczesnymi centrami (...) Gdy rozbudujecie poligon budowlany, zbudujecie fabrykę domów, otworzą się nowe możliwości. Miasto rozwinie się. Będzie 80—120-tysięczną stolicą ziemi łomżyńskiej”.

I wreszcie na zakończenie: — „Jestem przekonany, że wartość produkcji będzie u was stale rosła, jeśli dobrze przyłożycie się do rolnictwa, i do — dającego lokalny zbył plodom waszej ziemi — przetwórstwa. Słuchajcie, to są kokosy...

Wy się rodzicie od nowa, a jak się coś nowego rodzi, to chciałoby się, żeby to było piękniejsze od dotychczasowych. Pilnujcie tego!”.

Omówienie: (p)

KAWAŁEK CODZIENNOŚCI

znów posypały się gro-
my, zarzuty i pretensje.
Wszystko co w tej ru-
bryce Czytelnik znajduje
jest rzekomo zawołowane
a jednocześnie cyniczne,
złośliwe i skomplikowane,
finezjny i zarazem bala-
mutne. A na dodatek je-
szcze dobre rady pod moim
adresem: pisz pan jak Ur-
han albo jak red. R. Kras-
ko! (dla przypomnienia: red.
Krasko jest naszym lokal-
nym, białostockim, a dziś
już śmiało możemy rzec:
białostocko-łomżyńsko-su-
walskim mistrzem felieto-
nu).

kich. Nie będą jednak te-
matu rozwoju, albowiem
mam zamiar nadal podtrzy-
mywać dobre stosunki z
red. M. Suchozebrskim. Nasz
redakcyjny ekspert w spra-
wach gospodarki żywności-
wej (odpowiednik red. A.
Zalewskiego z TVP) szkuje
zresztą kolejny cykl ese-
jów na temat pięciu zbóż. Tylko
że mu w parady wszedł jak
zawsze przewidujący Japo-
ńczyk. Budują już podwodna
miasta i mają zamiar w

nie chodzi tylko o morza,
jeziora, rzeki, ale także ba-
gna i trzęsawiska. To ma
być nasz azyl. W ten sposób
brak większych postępów w
melioracji można przy oka-
zji wytłumaczyć wzniosłymi
intencjami. Jest w tym zre-
szta pewna logika — im
więcej wody, tym więcej
może wchłonąć zanieczysz-
czeń.

A mówiąc poważnie: nikt z
nas nie jest bez winy. Wy-
tykamy publicznie duże za-

BEZINTERESOWNE SZALEŃSTWO

— Czemu pan nie piszesz
o mieście? (to znaczy o jego
braku, jak się domyślam).
Boć się pan, prawda? —
sugeruje jeden z czytelników.

Przyszedł do nas, nie
długo, jak się domyślam, z
zawsze charakter drażliwy.
A ja jestem za stabilizacją.
Czego nam najbardziej
potrzeba, to ciągłości. Po-
wotujemy się przy różnych
okazjach na naszą tysięc-
letnią historię. Kiedy jednak
popatrzymy trochę uważnie-
jiej to się przekonamy, że ten
tysiąc coraz to ruwie się na
mniejsze lub większe kawał-
ki. A nareszcie od kilku-
dziesiąt lat mamy auten-
tyczną ciągłość polityczną.

Wyspiarzom to dobrze, nie
dziw, że Anglicy mają do
dziś wątpliwość, czy nie za-
mieszkuje przypadkiem od-
rębnego kontynentu — na-
około morza, a w nim śle-
dzie, dorsze, sardynki, kra-
wy, homary, chetbie, stul-
bie, jamochłony, kryl i ro-
pa naftowa.

Problemy mięsa miał u nas
zawsze charakter drażliwy.
A ja jestem za stabilizacją.
Czego nam najbardziej
potrzeba, to ciągłości. Po-
wotujemy się przy różnych
okazjach na naszą tysięc-
letnią historię. Kiedy jednak
popatrzymy trochę uważnie-
jiej to się przekonamy, że ten
tysiąc coraz to ruwie się na
mniejsze lub większe kawał-
ki. A nareszcie od kilku-
dziesiąt lat mamy auten-
tyczną ciągłość polityczną.

Zresztą przyszłość naszego
menu to wcale nie białko
zwierzecze. Zbyt droga jest
jego produkcja, a poza tym
nie starczy go dla wszyst-

Przyszedł do nas, nie
długo, jak się domyślam, z
zawsze charakter drażliwy.
A ja jestem za stabilizacją.
Czego nam najbardziej
potrzeba, to ciągłości. Po-
wotujemy się przy różnych
okazjach na naszą tysięc-
letnią historię. Kiedy jednak
popatrzymy trochę uważnie-
jiej to się przekonamy, że ten
tysiąc coraz to ruwie się na
mniejsze lub większe kawał-
ki. A nareszcie od kilku-
dziesiąt lat mamy auten-
tyczną ciągłość polityczną.

Tędy dopiero okazuje się
jak mądry i dalekowzrocz-
ny był nasz powrót nad Bał-
tyk. Jakże to morze jest to
jest, ale zawsze to jakaś
szansa. Jeśli prawdą jest o-
czywiście, że z oceanów
wysłaliśmy i kiedyś znów do
nich wejdziesz.

To nas prowadzi prostą
drogą do problemu ochrony
środowiska naturalnego. Już

kłady przemysłowe, które w
dziale niszczenia przyrody i
biologii wód mają oczywi-
ście swoje wielkopomne za-
sługi. A my wszyscy razem
i każdy z osobna, którzy
nieustannie gwałdymy w
obronie przyrody, jak na-
prawdę postępujemy? Spół-
rzemy na brzegi jezior w se-
zonie, na nasze lasy, skwe-
ry i parki w miastach? To
nasze indywidualne niszcze-
nie przyrody nie ma, w
przeciwieństwie do zakła-
dów przemysłowych i du-
żych ferm rolnych, żad-
nego praktycznego uzasad-
nienia. Jest czystym, bezin-
teresownym szaleństwem.

O sobiście z pewnym
nieodwrotem myśle-
o żejszym życiu z po-
wierchni skorupy ziemskiej
w odległy morz i oceanów,
ale skoro tak musi (?) się
stać niechaj woda będzie
przynajmniej czysta...

SĄSIAD



KŁOPOTY Z TRANSPORTEM

Wycupilem swój przydział węgla wynoszący 500 kg. Przedsiębiorstwo opłaciło przy ul. Wasilkowskiej odwozi opał swoim transportem tylko tym klientom, którzy wycupili najmniej tonę węgla. W moim przypadku pozostaje transport prywatny. I w tym cały szkopuł. Prywatni wozacy za przewiezienie 500 kg węgla żądają opłaty w wysokości 500 złotych. Zarobki moje nie pozwalają mi na tak duży wydatek. Zresztą, nawet gdybym zarabiał dużo to i tak uważam to za wielkie zadziwienie. Dlaczego nie zainteresuje się tym wydział finansowy? W każdej branży są kontrole, a tu wozacy pobierają należność według swego widzimisię. Tak jak na wszystko i za te usługi powinni być ustalony jakiś dostępny cennik dla klienta. Proszę redakcji o poruszenie tego problemu na łamach „Gazety”. Może władze finansowe zainteresują się tym zderzeniem ze strony prywatnych wozaków.

FRANCISZEK J. Białystok

BRAK OPIEKI NAD DZIEĆMI

Dzieci, jak dzieci, zawsze są żądne przygód i wszystkiego ciekawe, ale chyba ktoś powinien nad nimi czuwać. Niestety, rodzice są zapracowani na chleb i jakis tam fiak, bo sąsiad już go ma, a oni jeszcze nie. Więc dwoją się i troją, żeby sprostać zadaniu i osiągnąć upragniony cel. A dzieci buszują bezkarnie gdzie się da.

Na Osiedlu Piasta jest jeszcze w budowie kilka obiektów. Czy przebywanie tam dzieci poza godzinami pracy budowlanych jest wskazane? Gdzie są dozorczy, administratorzy? Walczymy z marnotrawstwem, a ile złotych co roku kosztuje odzież i zabawki dzieci, a gdzież tam dzieci, które nie są zadowolone z życia? Dzieci są żądne przygód i wszystkiego ciekawe, ale chyba ktoś powinien nad nimi czuwać. Niestety, rodzice są zapracowani na chleb i jakis tam fiak, bo sąsiad już go ma, a oni jeszcze nie. Więc dwoją się i troją, żeby sprostać zadaniu i osiągnąć upragniony cel. A dzieci buszują bezkarnie gdzie się da.

Podobnych przykładów można by było przytoczyć o wiele więcej. Ale czy to coś zmienia? Wielu rodziców uważa, że wystarczy dziecinie dać trochę zabawek i dziecku nie będzie potrzebny. A ja uważam, że to jest bardzo mało.

W. M.

POZYTYWNY PRZYKŁAD

Chciałbym redakcji przedstawić pozytywny stosunek władz mego miasta do rzemieślników. Jestem z zawodu fotografem. Miałem zakład we własnym budynku, który zgodnie z planem zagospodarowania miasta, uległ rozbiorowi. Mam ambicję być dobrym rzemieślnikiem, stąd i lokal nie może być byle jaki. W związku z zaistniałą sytuacją upadłem w rozpacz. I oto jestem mile zaskoczony. Naczelnik Miasta, inż. Sadowski, podaje mi kilka wariantów przydziału lokalu. Wszystkie w miarę przyzwoite. Wybieram najlepszy w budowanym pawilonie Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Mickiewicza w Białym Podlasku. Lokal nie jest przystosowany do potrzeb studia, wymagane poprawki, przeróbki. I znów, mile zaskoczenie. Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej, p. Pietkiewicz, inspektor nadzoru osobiście pomaga mi we wprowadzeniu poprawek do dokumentacji. Dyrektor Białego Podlaskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, p. mgr Ignaciuk, godzi się na wprowadzenie zmian, mimo iż zakłada on normalny tok pracy na budowie. Majster budowy, p. Wierciński, realizuje całość, szluzę radę w nietyponowych sytuacjach. I oto powstaje zakład, którego nie ma w województwie. Efekt zbiorowego wysiłku ludzi miłych i życzliwych ludzi zachowujących się jak przyjaciele.

Chciałbym za pośrednictwem „Gazety” serdecznie tym ludziom podziękować. Fotograf z Białego Podlaskiego (Oprac. JG)

Przykład złej roboty!

Budowa bazy „Polmozbytu” w KSIĘŻYNIE

Dawno już nie widzieliśmy takiego bałaganu i marnotrawstwa, jakie jest wszechobecne na budowie zaplecza technicznego białostockiego „Polmozbytu” w Księżynie.

W dużym, liczącym 1300 m kwadr., pawilonie można natknąć się na kaluże wody — budowa jest już pod dachem — na walażce się materiały budowlane i... panująca cisza, której nie zakłóca żaden robotnik. Podobnie wyglądają inne obiekty, które mają w przyszłości spełniać rolę bazy magazynowo-sprzedażnej pojazdów jednośladowych i magazynu ogumienia.

W planach inwestora — „Polmozbytu” — Księżynie miała powstać kompletna baza, której budowę podjęło się Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Białymstoku. Temu generalnemu wykonawcy, a raczej niewykonalnemu, poszukano nawet podwykonawców. To nie jest żadna złośliwość; wiemy, że budowlani mają olbrzymie kłopoty, zadanie to — budowa w Księżynie jest jedną z ośmiastu — przyjęto do realizacji z pewnymi warunkami.

Można wiele zrozumieć — od braku odpowiedniej ilości fachowców, po braki w maszynach i materiałach budowlanych — ale niczym nie da się wytłumaczyć panującego bałaganu i niszczących, deficytowych materiałów.

Podwykonawcy — Białostockie Przedsiębiorstwo Instalacji Elektrycznych, Białostockie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Budownictwa Przemysłowego — po wykonaniu tego na co pozwalało im zawasowanie robót zeszli z placu budowy. Pojawili się natomiast ludzie z brzydą głównego mechanika białostockiego „Polmozbytu” by pomagać w robocie (!?)

Prace rozpoczęły w połowie listopada 1975 roku miały być ukończone w grudniu ubiegłego roku. I w tym miejscu zaczęła się — znana i prakty-

kowana od dawna — gra w kolejne terminy. Dotychczas było ich cztery — ostatni minął we wrześniu. Kierownictwo „Polmozbytu” wciąż jest pełne optymizmu — PBRol, do grudnia wszystko zakończy. Otóż z tego obrazu, jaki widzieliśmy na budowie, wcale taki optymizm nie wynika. Jesteśmy przekonani, że nie zakończy.

Budowa w Księżynie jest jedną z tych, które wzbogaciła zaplecze techniczne motoryzacji — bo to i magazyny, sklep i stacja obsługi. Jest to inwestycja ważna, ponieważ, zwiększająca się stale ilość motocykli i motorowerów wymaga odpowiedniej bazy, a tej ani w Białymstoku, ani też w województwie nie ma. Nie bez znaczenia pozostaje poprawa warunków pracy ludzi zatrudnionych w Księżynie. Po wybudowaniu nowej siedziby „Polmozbytu” w Białymstoku, pozostają tutaj dwa koszmarnie baraki, spełniające rolę bazy jednośladow. I na dobra sprawę stan taki trwa do dziś.

Oceniając wszystkie obiektywne uwarunkowania i trudnienia, na jakie natrafia PBRol, uważamy, że ze strony tego przedsiębiorstwa przydałby się jednak większy nadzór nad tą budową i rychłe jej zakończenie. (JAG)



NA ZDJĘCIU: major Zygmunt Nizialek i kpt. Zygmunt Debiński przy typowaniu poszczególnych elementów twarzy z identyfikatorem rysunkowo-kompozycyjnym.



NA ZDJĘCIU: major Zygmunt Nizialek prezentuje zrekonstruowaną na podstawie czaszki pochodzącej z krypty Katedry Płockiej głowę Bolesława Krzywoustego.

CAF — Sokołowski

Plastyk... detektywem

W Pracowni Antropologiczno-Plastycznej Zakładu Kryminalistyki Komendy Głównej MO w Warszawie wykonuje się prace przypominające ogromnie te, które opisywane są w najpopularniejszych pozycjach literatury sensacyjnej. Nie są to jednak, jak mogłoby się wydawać, wyidealizowane działania niewyciecznych detektywów lecz trudne, wymagające ogromnej wiedzy i świetnego przygotowania zawodowego badania, które w sposób zasadniczy przyczyniają się do zakończenia wielu prowadzonych przez MO dochodzeń.

Dwóch artystów plastyków, major Zygmunt Nizialek i kapitan Zygmunt Debiński, obaj absolwenci ASP, przy współpracy najwybitniejszych ekspertów różnych specjalności, a przede wszystkim antropologów dokonują tu wielu skomplikowanych prac mających na celu odtworzenie — w oparciu o cechy charakterystyczne czaszki — przypuszczonego wyglądu nieidentyfikowanych zwłok. Dużo trudniej w osiągnięciu tego celu odgrywa superprzebiega, nakładanie obrazu czaszki na zdjęcie wytypowanego na podstawie różnych danych człowieka zaginionego.

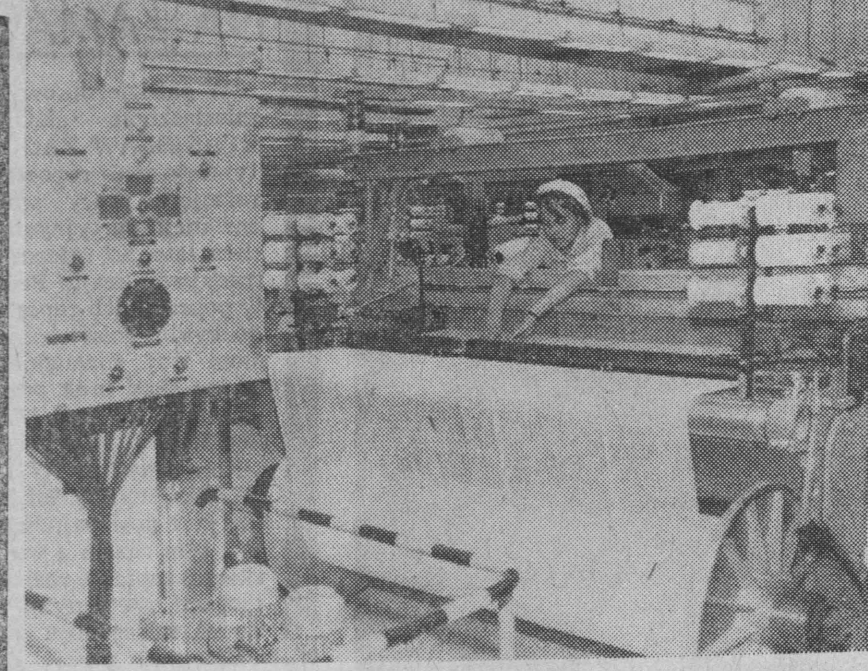
Nie tylko jednak w rekonstrukcji wyglądu specjalistów plastyków zatrudnieni w najlepszej w krajach socjalistycznych placówce tego typu. Na podstawie zeznań świadków odtwarzają oni wygląd poszukiwanych przez MO osób i przedmiotów, najczęściej cennych, które stały się obiektem kradzieży.

Opracowanie — CAF

Wszystkie te prace wymagają całkowitego obiektywizmu i niezachwiania tak typowej szczególności dla artystów plastyków wyobraźni, co zresztą nie znaczy, że wyobraźnia jest tu zbędna. Przedmiot, zeznania świadków, wreszcie kształt czaszki narzucają ścisłe normy, których przekroczyć nie można bez szkody dla prowadzonych badań.

Mówiąc o Pracowni Antropologiczno-Plastycznej nie sposób nie wspomnieć o bardzo ciekawej, choć ubocznej, bo nie związanej z codziennymi obowiązkami, działalności jej pracowników. Otóż tu dwukrotnie zwrócono się do nich z prośbą o zrekonstruowanie na podstawie zachowanych czasek przypuszczonego wyglądu woja spod Cedyń i... Bolesława Krzywoustego. Zmudne i czasochłonne prace zakończyły się sukcesem i dziś możemy w pracowni podziwiać całkiem urodziwe oblicze — uczestnika bitwy pod Cedynią (jak wykazały badania człowieka potężnego i bez mała olbrzyma, miewał bowiem sobie około dwóch metrów) i prawdziwą podobną rekonstrukcję twarzy króla Bolesława Krzywoustego, którego wygląd odtworzono w oparciu o czaszkę pochodzącą z krypty Katedry Płockiej.

Fluktuacja w tkalni nadal jest duża. Przeciennie miesięcznie odchodzi stąd sześć — siedem osób. Kierownik tkalni, Bogusław Borzyk, rozróżnia wyrażnie dwa aspekty pracy. Co innego fluktuacja pracowników transportu, a co innego tkaczek. Ci pierwsi to często ludzie bez wykształcenia, sawodu,



Nowa tkalnia to miejsce pracy młodych. Średnia wieku nie przekracza tutaj 23 lat. Fot. Gabor Lorinczy

Danuta Niedźwiecka pracuje drugi dzień w tkalni. Jest rozgorączkowana. — Myślałam, że to cięższa praca, i bardziej skomplikowana. A tymczasem już wszystko wiem, jak się robi. Nie, przedtem nigdy nie byłam w tym zakładzie, ale moja mama jest cewniczką w Zambrowie, więc te wszystkie sprawy nie są mi tak całkiem obce.

Bez owijania w bawełnę

O „bawełny” trafiam z zatrudnienia. Po prostu dostałam skierowanie i przyszedłam. W kadrach wszystkich mi wytłumaczyli, co i jak, nie miałam żadnych kłopotów. Zalałem spraw zajęło mi trzy dni. To bardzo krótko, bo inni czekają dziesięć dni albo więcej. Badania lekarskie zajmują tyle czasu. Mnie poślano, bo byłam z małym dzieckiem, ale koleżankę, z którą razem zgłosiliśmy się, wyznaczono termin u lekarza za tydzień.

Mistrz przyjął mnie serdecznie. Wszędzie mnie sam zaprowadził; i po ubraniu do magazynu i po „nauszniki”. A przecież nie musiał, no nie? Koleżanka, do której mnie przydzielił, wszystko pokazała, ja sama też ją pilnie podglądałam, żeby pytaniami nie odrywać od pracy.

Mistrz Ryszard Kowalewski daje zawsze uczennicom pod opiekę najlepszą tkaczka, bo tylko taka bez szkody dla pracy i swoich zarobków ma czas zająć się nową. Nowa trafiła więc do Wiesławy Bazydio. Najlepsza, wiekiem wcale nie starsza od swej uczennicy, stała pracy liczy miesiącami roczniku tkalni nr 2. To najmłodsze dziecko Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew”, pierwsze samodzielne kroki zaczęła stawiać w maju ubiegłego roku. Dorosło przed terminem, uzyskując pełną zdolność produkcyjną o miesiąc wcześniej. Razem z tkalnią rosła załoga.

Przyznał tu do pracy po szkole tkalni, nauczywszy się obsługiwać nowoczesne francuskie maszyny. Wydział zatrudnienia przysłał zupełnie „zielonych”, takich, którzy dopiero zaawodowo startowali, albo którzy próbowali gdzie indziej bez większych rezultatów. Wielu odešlo, szczególnie z tej drugiej grupy, gdyż okazało się, że praca w przemyśle lekkim wcale nie jest taka lekka.

Fluktuacja w tkalni nadal jest duża. Przeciennie miesięcznie odchodzi stąd sześć — siedem osób. Kierownik tkalni, Bogusław Borzyk, rozróżnia wyraźnie dwa aspekty pracy. Co innego fluktuacja pracowników transportu, a co innego tkaczek. Ci pierwsi to często ludzie bez wykształcenia, sawodu,

za to — bywa — że z nalogami. Zmieniali po kilkanaście razy pracę, zmieniając ją nadal. Szukają czegoś lepszego. Tkaczki, a także pozostali pracownicy, odchodzą najczęściej ze względów rodzinnych. Zdecydowana większość wodzi się ze wsi, dojeżdża i coraz to ktoś skłania się w stronę pracy na gospodarstwie albo szuka innego zatrudnienia. Nikłe szanse na szybkie otrzymanie mieszkania w mieście przyspieszają takie decyzje. Co nie znaczy wcale, że niewłaściwe stosunki w pracy czy brak odpowiedniej troski o młodego pracownika, nie mają na to również wpływu. Mają i dlatego w nowej tkalni postanowiono wyeliminować takie zjawiska.

Kształtowanie kolektywu przebiega wcale nie tak łatwo i prosto, jak by się to komuś wydawało.

— Nikt mistrzowi nie wychowa pracowników, sam musi to zrobić — mówi mistrz Kowalewski. — Czy pracownicy mogą mistrza wychować? Mogą zmusić go do dobrej pracy.

Ryszard Kowalewski to mój drugi mistrz. Jaki jest? Szybki — ocenia Wiesława Bazydio. — Jaki jeszcze? Zna pracę. Na samym początku pojechalismy wszyscy na wycieczkę do naszego ośrodka wypoczynkowego, tam sobie porozmawialiśmy, luźno, jak powinno być w naszym zespole. I jest dobrze.

W tkalni pracuje osiemnastu mistrzów. Na jednego były skargi, że nie można znaleźć go w razie potrzeby, że nie spieszy mu się do obowiązków. Zwolano zebrane zespoły i dostało się mistrzowi, oż dostało. Kierownik pilnuje, żeby takie sprawy szybko wyjaśniał, bo przecież od mistrza wiele zależy.

Jedną z pracownic kończąc pracę wpisywała sobie do karty większą produkcję, niż wskazywał licznik. Oszukiwała w ten sposób koleżankę następną zmiany. Zwrócenie uwagi nie poskutkowało, zespół nie chciał z nią pracować, trzeba było z nią się rozstać.

To są jednak pojedyncze wypadki, łatwo je wyeliminować. Trudniej wdrożyć nawyki dyscypliny (tkalnia liczy 328 pracowników, w tym 75 proc. kobiet, a średnia ich wieku nie przekracza 23 lat). Już coraz rzadziej, ale jes-

zcze zdarza się opuszczenie pracy, a całą odpowiedzialność na pytanie o przyczynę jest wstrząsanie ramion. A jakąż batalię trzeba było stoczyć w sprawie niszczącego urzędnika socjalnych! Ileż było zebrań, dyskusji...

Wiesława Bazydio jest zadowolona z pracy i pacy. Są to warunki potrzebne do prawidłowej adaptacji zawodowej. Powinna z nich skorzystać Danuta Niedźwiecka. Jakie są rokowania? I mistrz, i opiekunka twierdzą, że jest żywa, chętna do pracy. Pewnie zostanie w tkalni na stałe. Zaadaptuje się.

Czy jednak same tylko warunki pracy wystarczą?

O organizacji młodzieżowej w zakładzie Danuta jeszcze nie słyszała, ani przy przyjmowaniu do pracy, ani w ciągu tych pierwszych dwóch dni. Można to zrozumieć, przecież to tylko dwa dni...

Wiesława należała do koła ZSMP, ale już teraz nie należy. Dlaczego? Mówi o dojazdach do domu, półtorej godziny w jedną stronę, półtorej w drugą, a zawiesz „na stywno” tak w autobusie pełnym. Dzisiaj też jest zebranie, zapraszają ją, ale nie pójdzie.

Właśnie na tym sprawozdawczo-wyborczym zebraniu koła zmiany B można było znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego Wiesława i inni młodzi nie należą do ZSMP. Padło stwierdzenie, że młodzi, zadając sobie pytanie: „A co my mamy z organizacją?” odpowiadają: „Czterdzieści złotych roczna składka — i wszystko”. A jak organizacja jest po to tylko, żeby płać, to się wypisują z niej.

— Nie ma co owijać w bawełnę, chodźmy jej tutaj bardzo wiele — powiedział w czasie zebrania kierownik wydziału tkalni — Marian Koćwin. — Organizacja młodzieżowa nie pracuje i to nie tylko w tej tkalni.

trafił kierownik Koćwin w sedno sprawy, rzucając pytanie o aktyw. A chodziło nie tylko o to, że koło ZSMP w tkalni przestało pracować, a zarząd się rozpadł, bo odszedł przewodniczący. Problem tkwi znacznie głębiej.

Niektórzy młodzi ludzie, którzy się zapisali do koła (określenie „zapisali” oddaje doskonale istotę rzeczy), nie wiedzą absolutnie nic o organizacji młodzieżowej, co wykazało dobitnie zebranie. Rzućcie w tej sytuacji propozycję pracy na rzecz FASM (Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży) było rozmową ze ślepym o kolorach. Nie stało się aktyw w tkalni, aby wyjaśnić to wszystko najmłodszemu członkowi ZSMP. A gdzie był aktyw zakładowej organizacji, działającej przecież nie pierwszy rok, że nie zainteresował się sytuacją w tkalni II? Reprezentanci tegoż aktyw w zebraniu sprawozdawczo-wyborczym koła nie przedstawili młodzieży zamierzeń całej zakładowej organizacji, spraw załatwionych i problemów do rozwiązania. Prawdę mówiąc nie bardzo chcieli słuchać także co najmłodszy kolega, mają w ogóle do powiedzenia.

A mają sporo. O współzawodnictwie i rozrywkach, godzinach otwarcia wydziałowego sklepu i szkoleniu, potrzebie informacji o pracy innych kół ZSMP w zakładzie, o klubie i budownictwie mieszkaniowym. O sprawach nie mniej istotnych jak praca — o rzeczywiste interesy całej młodzieży.

Chociaż źle, a właściwie wcale nie przygotowane zebranie sprawozdawczo-wyborcze ZSMP spełniło jednak w pewnej mierze swoją rolę. Obecni kierownicy produkcji poculi się odpowiedzialni za istniejącą sytuację. Padło stwierdzenie, iż koncentrując uwagę na produkcji, pozostawiono na uboczu sprawy wychowania, społecznej aktywności. Powzięto od razu konkretne decyzje o opiece członków partii i kierownictwa nad kołami ZSMP (są one na każdej zmianie obu tkalni). Zastanawiając się, jak wychować aktywność zwrócono uwagę na konieczność indywidualnej opieki członków partii także nad funkcyjnymi ZSMP, śpieszenia im z radą i pomocą.

Realizacja tych postanowień to dla POP w tkalni II nadzwyczaj istotna sprawa. Cała organizacja partyjna w Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Narew” powinna w toku trwającej kampanii sprawozdawczo-wyborczej również głębiej zastanowić się nad pracą z młodzieżą, skierować do pracy w ZSMP młodych członków PZPR.

ANIELA ŁABANOW

Trzynaste z plebanii

Zościa i ściany szczerzy żęby stado szczupaków. Paszeczka ma ją rozdziawione szeroko, żeby było widać, iż połowy w Węgorzynie były udane. Ich spreparowane lby blizszczą lakierem, siedzą mocno osadzone w metalowych ramach, wykonanych przez Stanisława Bruzgowicza, którego nikt w PGR Dąbrówka Nowa nie nazywa kowalem, lecz — zgodnie z duchem czasu — mechanikiem.

Bruzgowicz nie ma innych lepszych rozrywek niż niedzielne rybaczanie i cierpliwe oprowadzanie szczupaków. Mogłby jeszcze do nich zaliczyć telewizję, kiedy „Tosca” świeci, dzieci — po dobranocce i śniadaniu — w łózkach, a film leci i samemu się ogląda, bo żona znów jakoś przysnęła.

Wszystko poza tym jest pracą; kuznia „w dwóch z pomocnikiem traktory naprawiamy, maszynę do zbioru zielonej co popadnie”; dom — „żonie trzeba pomagać, bo sama choćby na głowie stanęła nie poradzi, dalej zebrania, tu na miejscu czy w rejonie w Ołówniku, trzeba wszędzie być na wezwanie, a jak się tak po-

siedzi parę godzin, to czelowiek jakby z kuzni wyszedł”.

Bruzgowiczowie mają mieszkanie największe w Dąbrówce, cztery wielkie pokoje, ogromną kuchnię z łazienką, w budynku po plebanii, ale to dopiero od dwóch lat, bo przez poprzednie 11 lat w ciasnocie siedzieli, ocierając się o siebie bokami. Ale jeszcze zmieszli się jakoś Aldona, Lilka, Beata, Jadzia, Ania, Bronuś a nawet Zybścio. Najlepszą jednak porę wybrała sobie Januszkowa Zościa — najmłodsze ledwo dziesięcioletnie dziecko w rodzinie. Przyszła na świat w luz, pod świecznik i szczeniaki, gdy dom był obszerny i już wreszcie urządzony, a rodzina zamieszkała, bo wspomniana 6,5-tysięcznym zasiłkiem przyznawanym przez premiera Piotra Jaroszewicza.

Z tego zasiłku nie korzysta

tylko Danusia, która dopiero zdążyła dorosnąć i już sama na swoje ciuchy i posag pracuje w pegerowskim przedszkolu, zaprowadzając i prowadząc po drodze Anusię i Bronusię. Zarabia 1700 zł miesięcznie, a że wiek ma w przedświatku, więc nie tylko coś sobie kupi, ale zawsze parę złotych odłoży. Rok od niej młodsza Alicja jest poza domem, kiedyś zapadła na zdrowiu, długo leżała w szpitalu, stwierdzono wrodzoną wadę płuc, teraz jest też pod opieką lekarzy, ale już zdrowa i uczy się w ogólniaku w Świdrze koło Warszawy („trzeba jej wysłać te choć 800 złotych, żeby wyglądała jak inne, bo to przecież dziewczyna”). A i Gracyne trzeba dać 600 złotych na internet w technikum rolniczym w Węgorzowie. W podstawówce uczyła się bardzo dobrze, i tam powinna dać sobie radę. Jak skończy — chyba wróci do pegeru i prosiła żeby się wywiedzieć, czy by peger nie mógł dać jej stypendium.

Wiesia w ósmej klasie i „pośle się ją do technikum wótkenniczego w Bartoszewicach, bo się napiera”. Waldusie pojeździe ojca śladem, nie tylko motory, maszynę w w głowie. Na mechanika chce się uczyć, ale to jeszcze dwa lata, wpręży musi zrobić siódma i ósma klasę.

Na snurkach przed domem schną kolorowe bluzki, maj-

ki, rajstopy, sweterki, kilka rzędów na szerokości boiska do siatkówki. W łazience pracuje wciąż furczy „Francia”, równieżia Danusi — pierwszy większy zakup rodzinny — udana pralka, stara, ale za to niezawodna, nie tak jak te dzisiejsze, co to ledwie puszcisz i już prowadzi się z nią do mechanika aż w Węgorzowie.

W kredsienie 15 metalowych misek, sprawiłyby po jednej dla każdego, nawet dla Zośi, która póki co, jeszcze z butelki jada. Obiad bez fryzjozności i specjalnych dodatków: fasolówka, grochówka, jarzynowa... a na drugie jak wyjdzie: pierożki, babka ziemniaczana, naleśniki, lub po kawałku mięsa („Jak kupię kilo mięsa, to wszystkich obdziej”). Tylko, że przy obiedzie dzieci nie są „tak jeduszcze jak u innych, gdzie nie rzucają się i o każdy skwarek biją się”. Pani Zościa informując o tym, od razu zastrzeżę się: są dobre odżywione, karmione w porę, to łapczywości nie mają. Dyrektor szkoły z Sobiech, Okołowicz, mówił, że moje dzieci są wyróżnione, zadbane. Ja im niczego nie żałuję, co mogę to daję. Dziennie idzie u nas dwa bochenki chleba — to niedużo. Do tego także trzy kostki masła, mleka i dzieci nie dużo — tyle ile wyznaczył peger: 3,5 litra, dzieci nie miały go za dużo i nie zdążyły się przyzwyczaić. Warywa swoje, ziemniaki też —

idzie tak ich w zimie gdzieś z pięć, sześć metrów, specjalnie niedużo. Rano każdemu śniadanie i kanapkę ze sobą — bez tego nie wypuszczęm. W dzień jak które zgłodnieją, to samo weźmie lub poprosi o kawałek chleba, posmaruje czymś, albo jak Waldek, zmoczy i cukrem posypie...

W domu Bruzgowiczów wszystko na swoim miejscu; zamiecione, poodkurzone, poukładane, aż nie chce się wierzyć, że można utrzymać taki porządek przy tak gromadnej rodzinie, w której połowa nie przekroczyła nawet 10 lat. Sama pani Zościa wydaje się być zaskoczona, ale jakże może być inaczej, skoro codziennie tyle starań i troski o dom.

— Oboje bardzo lubimy dzieci, ja czasem krzyknę, a mąż to je nawet rozpieszczę. Jak w Budrach sesja GRN i ja muszę wyjechać — bo radną już drugą kadencję jestem — gdy wrócę i pytam jak było, to one: — jeszcze lepiej jak z mamusią. Mąż u mnie przy dzieciach i kuchni chodzić, nie tyle z zamiłowaniem, co z obowiązkiem. Chociaż tak już jest, jak się kogoś lubi to chce się coś dla niego zrobić.

— Jak się tu sprawnie czuję, to od krzyżówki przed Ołównikiem naszego lubina cięgną wielki drut, a do szoferki przelewało się błoto i czym bliżej celu tym bardziej chciało się nam zawracać. Ale nie wytrwał, bo ścinął nas tu na Zielonodręskiemu znajomy dyrektor. No i został!emu. Ale po nim chyba ze 13 dyrektów się przewinęło i żaden na-

Rok Walki z Reumatyzmem — światowe propagandowe przedsięwzięcie eksponujące potrzeby społeczne, organizację pomocy medycznej i opieki rehabilitacyjnej wobec grupy chorobych o ograniczonej sprawności aparatu ruchowego. Reumatyzm nie zabija, nie jest więc zagrożeniem w rodzaju chorób zakaźnych typu ospa czy trąd, nie jest zjawiskiem tak masowym jak nowotwory, umyka więc wobec priorytetowych innych potrzeb waga zagadnienia; choroby reumatyczne niosą jednak za sobą inwalidztwo, to zaś może się niemal równać w niektórych wypadkach ze „śmiercią społeczną” dla chorego i rodziny, wobec ekonomicznych skutków tej choroby.

Reumatyzm

Po wprowadzeniu ubezpieczenia mieszkaniowego na oddziałach reumatologicznych pojawili się właśnie pacjenci, pozostający bez leczenia i rehabilitacji przez kilka, a nawet kilkanaście lat. Do Kliniki Chorób Wewnętrznych AMB przywieziono wtedy chorą po 19-letnim przebywaniu w łóżku; w chwili przyjęcia pacjentka miała niewiele ponad 40 lat. Brak ubezpieczenia, brak możliwości leczenia, wreszcie brak podstawowego choćby rozeznania pacjentki i rodziny w istocie choroby sprawiły, że po 19 latach nie pojawiła już żadna terapia, bo cały kościół chorej uległ skrajnemu odpowianiu, zaś bez ruchu spowodował zaniki mięśniowe, nie omijając także mięśnia sercowego.

W zaniebaniu tego rodzaju uczestniczą dwa czynniki: finansowy i podmiotowy — niechęć do leczenia, niedostatek wiary w skuteczność terapii. Reumatyzm to często wyrok żywotny. W miarę postępu choroby, gdy zjawiają się trwałe zniekształcenia, pojawia się pytanie, co dalej? Tylko czynny udział w leczeniu i rehabilitacji pozwala na najdłuższe powstrzymanie rozwoju kalectwa (przyjmowanie leków, zabiegi fizjoterapii, gimnastyka, używanie pomocniczych łasek chochoły) i użyczenie obecności w życiu społecznym. Stąd też i rola nie tylko lekarzy, ale rozmaitych towarzyszy, niekiedy nie naukowych. Oblicza się, że w Polsce

choruje na reumatyzm powołujący inwalidztwo około 150 tys. osób. (w blisko 10 proc. tej statystyki ma swój udział nasz region). Jest to zatem doniosły problem społeczny, trzeba więc tłumaczyć i wiele wyjaśniać. Normalna reakcja na nieznany ból jest strach, a strach to pogłębia ból. Nasi chorzy cierpieli o wiele mniej, gdyby bardziej znali genezę bólu, a społeczeństwo mające wśród siebie pokazań grupę osób cierpiących zyskałoby bardziej poprzez cierpliwość i pomoc niż poprzez kulturowanie najprymitywniejszych relikwów obyczajowości.

Jedną z pacjentek oddziału reumatologicznego Kliniki Chorób Wewnętrznych doktora kardiologa oświadczyła ostatnio, że reumatyzm z łaski chociaż ją już ma, gdyż ludzie wyznawali się i nie dają jej spokoju. Jest w tej postawie zdrowych coś z obrzydkiem z czasów bezwzględnej walki o byt, gdy to co roku na leśnictwo sadzono starych ludzi na drzewa i potracono tymi drzewami do życia nadawali się tylko ci, którzy zdolali utrzymać się na kłębie. Odwołanie się do argumentów, że wiele arcydzieł sztuki stworzyli ludzie kalecy i niepełnosprawni zapewne oddziaływać może tylko na wyobraźnię części ogółu.

Zatem — co każdy widzi — populacja Polski starzeje się wyraźnie i ludzi niepełnosprawnych jest coraz więcej i w ich interesie należy energicznie wystąpić o respektowanie ich potrzeb w budownictwie mieszkaniowym i komunalnym, w konstrukcji

mebli i przedmiotów codziennego użytku, w organizacji zaopatrzenia, by ludzie starzy i chorzy nie byli zmuszeni do dźwigania ciężkich i siatek znacznie przekraczających ich siły. Wreszcie sprzęt ortopedyczny. Kupienie w Białymstoku łaski jest problemem bardzo trudnym. Kupienie łaski stosownej do wzrostu pacjenta i o racjonalnej odpowiadającej do chorej ręki jest niemożliwe w ogóle. Protezy na zamówienie bywają tak ciężkie i niezdarnie, że trudno się dziwić chorym, którzy ich wola nie używać. To samo z innym sprzętem i przyborami, które ludziom z niepełnosprawnym narządami ruchu mogą uczynić życie łatwiejszym i znośniejszym.

Rok Walki z Reumatyzmem ogłoszony przez międzynarodową specjalistyczną organizację ILRA jest dogodną okazją, by tym psychologicznym i organizacyjnym sprawom poświęcić jak najwięcej uwagi i rozumnie je upowszechnić. Walka z reumatyzmem nie może się kończyć na farmakoterapii i załatwieniu renty, winna zaczynać się od profilaktyki, od zaprzestania niefrasobliwości i bagatelizowania popustów zębów, przewlekłych zapaleń migdałków, zadawionych, nie wyleczonych starannie anginy. Tzw. „lekkie” anginy stwarzają szczególne niebezpieczeństwo, bo lekki przebieg świadczy zwykle o słabej re-

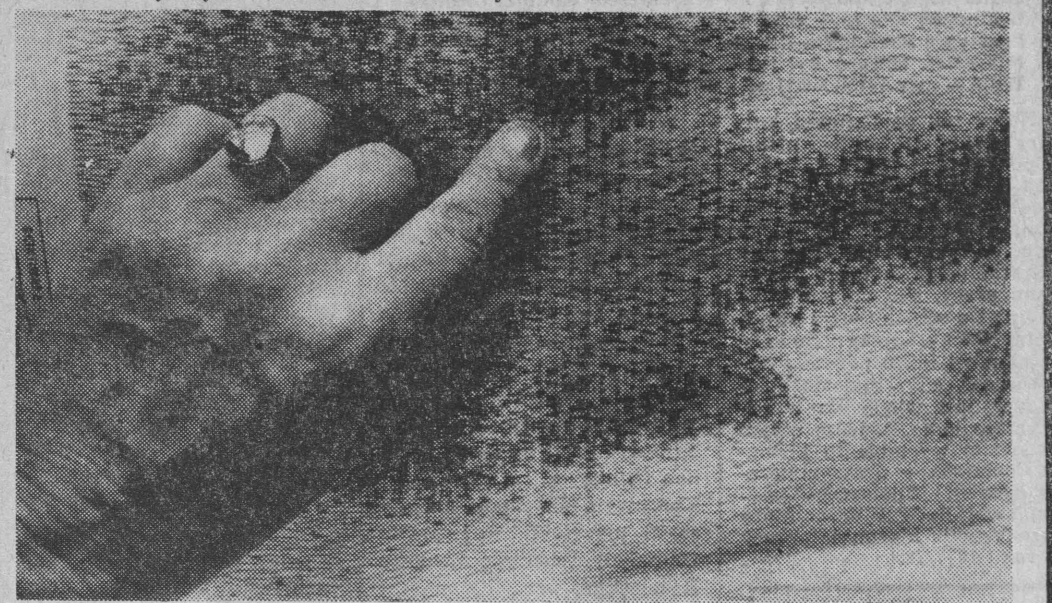
akcji odpornościowej ustroju. Samowolne przedwczesne przerywanie leczenia, bo „spadła gorączka” jest tak powszechną praktyką, iż tylko zdziwić się należy, że w Polsce liczba chorych na różne choroby reumatologiczne nie jest znacznie większa.

Przez 15 lat nie sposób było namówić pacjentów białostockiego oddziału reumatologicznego Kliniki Chorób Wewnętrznych na le-

czenie sanatoryjne w Świeradowie. Dziś nie ma najmniejszych kłopotów z rotacyjnym obsadzeniem owych 10 miejsc, będących w naszej dyspozycji. To też zapewne jakiś symptom odmiany obyczajów i rozumienia wagi nie tylko terapii, ale i rehabilitacji. Na świecie w tej antyreumatycznej krucjacie uczestniczą lekarze, pracownicy służb społecznych i sami ciężko poszkodowani chorzy. Jest nawet o-

ryginalna nagroda za literackie ujęcie własnych przeżyć związanych z chorobą. Patruje jej Edgar Słone, Norweg, ciężko chory na zesztywniające zapalenie stawów kręgosłupa, który położył ogromny wysiłek na polu organizacji „interdyscyplinarnej” opieki nad chorymi. Bardzo optymistyczne — chorować z godnością i pamiętać o cudzym cierpieniu!

DANUTA GUDEBSKA



Zbliżenie zdjęcia termograficznego wykazu jącego zmiany chorobowe stawów kręgosłupa. CAF — Kwiatkowski

Jednym z najbardziej znanych śpiewaków operowych Związku Radzieckiego jest tenor WIRGILIUS NOREIKA. Pochodzi z Szauliai. Po wojnie rozpoczął naukę w szkole muzycznej w Wilnie, gdzie od razu zauważono jego talent. W 1948 roku śpiewał w radiowym chórze dziecięcym. Zaproponowano mu studia w konserwatorium, które rozpoczął w 1953 roku. Na Światowym Festiwalu Młodzi w Moskwie otrzymał nagrodę za wykonanie ludowych pieśni litewskich. Jego pierwszą rolą po ukończeniu konserwatorium była partia Leńskiego w operze „Eugeniusz Oniegin”. W 36 roku życia — jako najmłodszy w ZSRR — otrzymał tytuł artysty ludowego Związku Radzieckiego.

Dwudziesty rok występuje na scenach operowych. W licznych tournée zagranicznych towarzyszy mu żona Zana, zasłużona artystka Litewskiej SRR. Wspólnie dali około 300 koncertów, cieszących się dużym uznaniem publiczności i krytyków.

W. Noreika jest obecnie dyrektorem i kierownikiem artystycznym w Akademickim Teatrze Opery i Baletu w Wilnie.



— Jak Pan łączy obowiązki administracyjne z pracą artystyczną?
— Nie jest to łatwe. Mogę powiedzieć tylko tyle, że w ciągu ostatniego półroczu udało mi się zaśpiewać więcej, niż poprzednio. Jednak w operze wileńskiej występuję rzadko, dwa — trzy razy w miesiącu. W ostatnich latach zmniejszyłem ilość występów również dlatego, że chciałem mieć trochę czasu dla siebie.

daną sceną. Na naszej widowni są przeważnie komplety widzów, a bilety dostać trudno. Publiczność przybywa nie tylko z Wilna, ale również z odległych miejscowości, co najlepiej widać po rejestracjach samochodów, parkujących przed gmachem opery.

Raz w miesiącu dajemy spektakl specjalnie dla studentów po zniesionych cenach. Zawarliśmy wiele umów z zakładami pracy i państwowymi przedsiębiorstwami rolnymi, dzięki czemu ich załogi mają ułatwiony dostęp do sztuki operowej.

— Co nowego przygotowuje teatr na ten sezon?
— W końcu października odbędzie się premiera „Powstańców” — opery litewskiej, której treścią jest epizod z walk 1863 roku przeciwko władzy carskiej. Powstała ona na kanwie powieści Vincasa Mykolasaitisa-Putinsasa, zaś muzykę skomponował Juliusz Wilelunias.

— Od 3 lat opera wileńska mieści się w nowoczesnym gmachu, którego bryła, jak i wnętrze prezentują się imponująco...
— Ze starego budynku nie zabraliśmy dosłownie nic, ponieważ w nowym od-

Scena z liściem ruty

(Korespondencja własna z Wilna)

— Jaki repertuar jest Panu najbliższy?
— Często i chętnie śpiewam w „Tosce”, „Madame Butterfly”, w „Kniaziu Igorze” i litewskiej operze „A vielieta”. Na początku października setny raz będę śpiewał w „Trawiacie” — to mój rekord. Dotychczas wystąpiłem w 36 operach, przeważnie Pucciniego. Podczas stażu w La Scali, na który zostałem zaproszony zaraz po studiach mój głos określono jako najbardziej nadający się do wykonywania utworów Pucciniego.

— Istnieje dość rozpowszechniony pogląd, że współczesna publiczność odchodzi od sztuki operowej, a opera jako gatunek przeżywa kryzys.
— Nie zgadzam się z tym. Uważam, że obecnie można mówić o kryzysie konkretnego teatru operowego, a nie o kryzysie gatunku. Widz rezygnuje z uczęszczania do opery, gdy śpiewacy, orkiestra balet są niskiej klasy, no i oczywiście gdy muzyka i libretto nie mają większej wartości. Taki stan rzeczy winą ludzi, kierujących

dano nam do dyspozycji wszystko to, co technika sceniczna ma do zaoferowania najlepszemu. Pracuję u nas np. urządzenia elektroniczne z Belgii i Finlandii. Wielkość naszego gmachu najlepiej ilustruje fakt, iż widownia mieści 1200 widzów. Pracuję u nas 800 osób, w tym 350 artystów różnych specjalności. Nie zmieniło się tylko jedno — symbol naszego teatru, którym jest liść ruty.

— Kiedy usłyszy Pan w Polsce?
— Miałem zamiar przyjechać w październiku, ale musiałem tego zrezygnować, ponieważ w tym miesiącu czeka mnie tournée po Argentynie, później wyjazd do Czechosłowacji i NRD. W naszym kraju byłem jednak często, śpiewałem kilkakrotnie w teatrach operowych Warszawy, Łodzi, Poznania i Krakowa. Szczególnie owocnie przebiegała nasza współpraca z Teatrem Wielkim w Łodzi; w listopadzie grupa naszych artystów gościć będzie w tym mieście.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: JAN KWASOWSKI JACEK RATAJCZAK

dłuższej tego naszego PGR — bota wyciągnąć nie mógł, choć asfaltu i trawki porobione. Tytuł ich było, a tu się tak naprawdę pamięta, czy to do dobrej czy choćby od złej strony.

— Po kolei to nie wiem czy wszystkich wymienię — mówi — starając się poruszyć pamięć Bruzgowicz. — Chmielewski kobyłką jeździł po polach i jak koń nie zapadał się po kolana, to wiedział, że orka nie diabła nie warta. Kazał powrócić orę i znowu siadał na kobyłkę i tak czasami z pięć razy, ale przy nim nawet największy obłok musiał dobrać zorać. Kozarski, co tu przyszedł spod Warszawy, z nim na coś państwową złotówkę wydał, dużo liczył i kalkulował ile na to pójdzie zboża i mleka, i co to przyniesie. Przyjechał jak stary gospodarz i tak odjechał. Wymagał i dał zrobić, a na odchodnie powiedział: „tu ziości ludzie, nie wymiagają się do roboty”. Po nich przyszli wojskowi; do nas kapitan, do Kaczorówka major. Jak gospodarzyli? Raz na przejażdżkę major pyta kapitana, co tu zasiane: owsies, pszenica, jęczmień? A ten patrzy, patrzy i wzrusza ramionami: skąd mam wiedzieć — ja kwatermistrz, a to sprawy brygadysta u mnie załatwia. Z Gryszczyńskim dogadywano się targiem. On mówił: zakonserwuj mi „Moskwiczka” na zimę, a ja: proszę bardzo, ale chcę mieć w domu wodę i łazienkę. Dogadaliśmy się, dał mi rury, wannę, a ja nie wzią-

łem pieniędzy za robotę przy „Moskwiczku”. Borkowski trafił po kolejnej reorganizacji. Miał nad sobą w Ołowniku doktor Kusiora, który nie znoślił sprzeciwu ani tym bardziej jakiegokolwiek krytyki. Na jakiejś naradzie Borkowski wygarnął, że na nie żorany polu, zaraz po kultuwarze, rzepak zasiano. Kusior nie dał mu dokończyć, zagroził dyscyplinarką a nasz dyrektor złożył wypowiedzenie, ale znowu była reorganizacja — ktoż tam już? — i główny dyrektor Markiewicz z Węgorzowa przejął go do innego rejonu. O innych trudno coś powiedzieć, nie zwrócił na siebie uwagi. Teraz jest nowy, już nie dyrektor, ale kierownik rejonu Andrzej Lenczewski, chyba niezły, dyscyplinę trzyma, pilaków goni, fachowicie, chce żeby po dwóch latach przetrwały nasza załoga dostała znowu trzysnacie.

Dla Bruzgowiczów bardziej niż dla całej załogi ważne jest, kto dyktuje w pegeerze i to co najmniej z dwóch powodów. Sa wyniki — jest wysoki fundusz premiiowy, a jak fundusz wysoki to więcej groza dla trzysnaciorga dzieci. Po drugie — Bruzgowicz jest od paru lat sekretarzem POP w Dąbrówce Nowej i musi brać pod uwagę to jak dyrektora dba o ogół. Dobry szef w Ołowniku, to łatwiej politycznie rozmawiać z ludźmi i niepokój takich w załodze nie ma, a noza tym Bruzgowicz z tych co nie boi się porządku

w robocie. Jak góra pnie roboty, to i z dołu łatwiej ją poganiać, bo miał rację kiedyś Kozarski mówiąc, iż z tymi ludźmi wszystko można, i dobre i złe, zależy od podejścia.

Wiele teraz można wyjść z kolejnej biedy: z 33 mln strat, które od dwóch lat kładą się ciężarem na gospodarstwie. I musi się to rychło odrobić, wyjść na zysk. Ważna jest lepsza organizacja pracy, ważne dobre orki, siewy i zbiory, ważna też modernizacja starych obór („do niedawna tylko widły i ręce, teraz jak w Dąbrówce Nowej, wszystko mechanicznie, dojenie, usuwanie obornika i zadawanie pasz i neonu nad krowami, tylko dać-gazety niech czytają”). To wszystko ważne ale ważne też chyba dowień pegeerowskich dzieci do szkoły. Bo jakże prześleć gdy teraz w złąb grupa 30 dzieci z Dąbrówki trze się się z zimna na przystankach, niepewna czy zdaży do szkoły, w Sobiechach, odległej o 6 km. A równocześnie jeszcze znacznie przed siódmą przyjeżdża do Dąbrówki samochód, który dowozi dzieci z rejonu do przedszkola, wraca potem pusto do Ołownika, nikogo nie zabierając, bo ktoś wymyślił, że szkolni mogą pekeasem.

Więc sekretarz i radna Bruzgowiczowie głowią się gdzie by to napisać, żeby dla własnych i innych pegeerowskich dzieci wyproszyć te dogodności w postaci „bonanzu”.

WSZYSTKIM W POSAGU NAUKA, BO „COŻ INNEGO DAĆ IM MOŻNA”.

ST. POGORZELSKI ST. ZAGÓRSKI

JUŻ ZADEKLAROWANO PONAD 35 MLN ZŁ

Wzrasta zainteresowanie konkursem „300”

Tradycyjny październikowy konkurs „300” cieszy się dużym zainteresowaniem. W ciągu sześciu dni października w trzech naszych województwach zadeklarowano już ponad 35 mln zł, z tego w woj. białostockim — 26,5 mln zł, woj. łomżyńskim — 556.300 zł i woj. suwalskim — 8,9 mln zł.

Przypominamy, że konkurs trwa tylko do 31 października br. Mogą być zgłoszone wkłady złożone na imiennych obiegowych książeczkach oszczędnościowych PKO, książeczkach umieszczeniowych i rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych PKO.

Zgłoszenie udziału w konkursie polega na zadeklarowaniu utrzymania na książeczce oszczędnościowej lub rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowym w okresie trwania konkursu 300 zł lub wielokrotności tej kwoty.

Uczestnicy konkursu, którzy zadeklarowany wkład utrzymują przez trzy miesiące, będą uczestniczyć w losowaniu 60 bonów oszczędnościowych (każdy po 15 tys. zł), uprawniających do uczestniczenia co kwartał w losowaniu samochodów osobowych różnych marek oraz ponad 15 tys. premii w bonów oszczędnościowych PKO. Osoby, które zadeklarowany wkład utrzymują przez sześć miesięcy, wezmą udział w losowaniu dwudziestu samochodów Fiat 126 p.

Udział w konkursie deklarować można we wszystkich powszechnych kasach oszczędnościowych, ajenkach PKO i urzędach pocztowych.

Inauguracja szkolenia zawodowego

W Ochotniczym Hufcu Pracy w Goldapi odbyła się inauguracja roku szkolenia zawodowego. Po wysuchaniu inauguracyjnego wykładu oraz zapoznaniu z programem szkolenia, potrzebami miast i gminy objeżdżali do fachowców, odbyła się promocja junaków II rocznika, którzy otrzymali nominacje na szefa hufca i drużynowych.

Jednocześnie dwadzieścia osób otrzymało legitymacje członkowskie ZSMP a 32 młodym chłopcom z I rocznika OHP wręczono legitymacje junackie.

(tad)

Prawnik informuje

PRAWO DO BILETÓW ULGOWYCH NA PRZEJAZDY AUTOBUSAMI MPK

Jestem rencistą i pracuję na pół etatu. Jeżdżę za biletem ulgowym. Kontrolerki MPK stwierdziły, że skoro pracuję, nie mam uprawnień do korzystania z jednorazowych biletów ulgowych. Proszę o wyjaśnienie tej sprawy dla wszystkich rencistów, którzy pracują na pół etatu. (Teodora G. Białystok).

Kontrolerki MPK miały rację. Zakres ulg w opłatach za przejazdy środkami komunikacji miejskiej w Białymstoku określa uchwała nr 77. Byłego Prezydium MRN z 9 czerwca 1967 r. w sprawie systemu taryfowego i cen bi-

Jakim prawem wstrzymano budowę???

Nie jest na żadnym szczepie administracyjnej hierarchii, od gminnego po ogólnopolski, a na szczepie ministerialnym lub nawet jeszcze wyżej — rządowym kośćcem. Specjalista to jest specjalista. Fachowiec (mam nadzieję, doradca (oby dobry), konsultant (czy zawsze bezstronny?), stający swą wiedzą i doświadczeniem ośrodków administracyjnych dyspozycji (temu przede wszystkim), a na szczepie gminnym — nadto miejscowej ludności. Nie może natomiast być tak, aby specjalista uzurpował sobie funkcje z zakresu administracyjnego wladztwa i jakieś nakazy lub zakazy wydawał. Takie akty „władzy” (?) specjalisty nie są w ogóle aktami władzy. Albo „specjalista”, który je wydaje, nie jest specjalistą. Jeżeli specjalista wstrzymuje budowę działów z upoważnienia naczelnika gminy, działaj jako przedstawiciel organu administracji. Jego działanie jest wówczas równoznaczne z działaniem samego organu. Wówczas jednak to już nie specjalista wstrzymuje budowę. Wstrzymuje ją kompetentny organ. Bo tylko on może to uczynić. Nawet nikt z urzędu wojewódzkiego. Tylko organ rzeczowo i miejscowo właściwy. Samodzielnie albo przez pra-

się rozumieć. Przy ich doborze przeznaczył a przewidywać prawodawca kierował się względami o kapitalnym znaczeniu dla każdego obywatela. Chodziło bowiem o to, aby tak dobrać formy działania, iżby najskuteczniej zapewniali one sprawną realizację zadań administracji. Nie ma w Polsce człowieka, którego na sprawnym funkcjonowaniu naszej administracji by nie zależało. Leży to we wspólnym interesie nas wszystkich. Przy doborze form właściwych chodzilo również o to, aby w procesie realizacji zadań administracji nikt z obywateli nie doznał uszczerbku w swych prawach. Innymi słowy naruszenie interesów administracji określonych form działania chronić ma indywidualne interesy jednostek przed teież administracji nadmierną ingerencją. Chronić ma w takim zakresie, w jakim interes jednostek podlega ochronie prawa. Dlatego właśnie merytoryczna treść administracyjnych działań została celowo i świadomie sprężona z określonymi formami, w jakim działaniu te mogą się przejawiać. Jedno i drugie podane jest ściśle reglamentacji prawnej. Naruszenie praw-

nie jest na żadnym szczepie administracyjnej hierarchii, od gminnego po ogólnopolski, a na szczepie ministerialnym lub nawet jeszcze wyżej — rządowym kośćcem. Specjalista to jest specjalista. Fachowiec (mam nadzieję, doradca (oby dobry), konsultant (czy zawsze bezstronny?), stający swą wiedzą i doświadczeniem ośrodków administracyjnych dyspozycji (temu przede wszystkim), a na szczepie gminnym — nadto miejscowej ludności. Nie może natomiast być tak, aby specjalista uzurpował sobie funkcje z zakresu administracyjnego wladztwa i jakieś nakazy lub zakazy wydawał. Takie akty „władzy” (?) specjalisty nie są w ogóle aktami władzy. Albo „specjalista”, który je wydaje, nie jest specjalistą. Jeżeli specjalista wstrzymuje budowę działów z upoważnienia naczelnika gminy, działaj jako przedstawiciel organu administracji. Jego działanie jest wówczas równoznaczne z działaniem samego organu. Wówczas jednak to już nie specjalista wstrzymuje budowę. Wstrzymuje ją kompetentny organ. Bo tylko on może to uczynić. Nawet nikt z urzędu wojewódzkiego. Tylko organ rzeczowo i miejscowo właściwy. Samodzielnie albo przez pra-

się rozumieć. Przy ich doborze przeznaczył a przewidywać prawodawca kierował się względami o kapitalnym znaczeniu dla każdego obywatela. Chodziło bowiem o to, aby tak dobrać formy działania, iżby najskuteczniej zapewniali one sprawną realizację zadań administracji. Nie ma w Polsce człowieka, którego na sprawnym funkcjonowaniu naszej administracji by nie zależało. Leży to we wspólnym interesie nas wszystkich. Przy doborze form właściwych chodzilo również o to, aby w procesie realizacji zadań administracji nikt z obywateli nie doznał uszczerbku w swych prawach. Innymi słowy naruszenie interesów administracji określonych form działania chronić ma indywidualne interesy jednostek przed teież administracji nadmierną ingerencją. Chronić ma w takim zakresie, w jakim interes jednostek podlega ochronie prawa. Dlatego właśnie merytoryczna treść administracyjnych działań została celowo i świadomie sprężona z określonymi formami, w jakim działaniu te mogą się przejawiać. Jedno i drugie podane jest ściśle reglamentacji prawnej. Naruszenie praw-

PORZUCENIE PRACY A URLOP

W dniu 15 czerwca 1976 r. podjąłem pracę w PGR. Pracę tę porzuciłem 29 czerwca 1977 r. Zwróciłem się do zakładu pracy o wypłatę ekwiwalentu za nie wykorzystany urlop. Otrzymałem odpowiedź, że w powodu porzucenia pracy ekwiwalent się nie należy. Proszę o pomoc w załatwieniu tej sprawy. (Józef P. z woj. suwalskiego).

Nie ma tu już nic więcej do załatwienia. Cytelnik nabył prawo do urlopu po przepracowaniu roku, tj. 15 czerwca 1977 r., a w 5 dni później w powodu porzucenia pracy prawo to utracił. Tak stanowi art. 169 kodeksu pracy. Skoro nastąpiła utrata prawa do urlopu, nie może być mowy o wypłacie ekwiwalentu za ten urlop. (tm)

Niezasłapiona gdy „nawali” samochód

Pomoc drogowa coraz bardziej popularna

Na szosach trzech naszych województw: BIAŁOSTOC-KIEGO, ŁÓDZKIEGO i SUWAŃSKIEGO coraz częściej pojawiają się samochody z napisem „POMOC DRO-GOWA”. Inicjatywa PZMot, utworzenia tego typu Instytu-cji związana była ze stałym wzrostem motoryzacji i po-większającą się z każdym dniem liczbą pojazdów mechanicz-nych. Samochody mają to do siebie, iż potrafią się zepsuć w najmniej oczekiwanym momencie a nie zawsze kierow-ca zawodowy, nie wspominając o amatorze, jest w stanie ustalić przyczynę awarii, nie mówiąc już o możliwości i u-miętności naprawy lub usunięcia uszkodzenia.

Isztajęca już ponad dwa lata białostocka „Po-moc Drogowa”, będąca agendą Zakładu Działalności Gospodarczej PZMot, ma już za sobą spory dorobek i wiele doświadczeń. Obecnie pla-cówki „Pomocy Drogowej” działają w Białymstoku, Łom-ży, Suwałkach, Dąbrowie Bia-łostockiej, Elku, Giżycku, Hajnówce, Siemiatyczach i Sokółce. Dysponują one szes-nastoma samochodami goto-wymi do wyjazdu w każdej chwili i na każde wezwanie. Trzy pojazdy dyskurują w Białymstoku i Elku, po dwa w Giżycku, Sokółce i Suwał-kach a w pozostałych — po jednym.

W ciągu dziewięciu miesięcy br. wszystkie placówki „Po-mocy Drogowej” w naszych trzech województwach przy-jęły 6.500 zgłoszeń a samocho-dy w okresie pierwszego pół-roczia br. przejechały prawie 196 tys. km. Imponująco też przedstawia się wartość

świadczonych usług. W br. wpływy z tego tytułu wynios-ły ponad 2,5 mln zł, gdy plan przewidywał niewiele ponad 1,8 mln zł.

Uzyskano to dzięki dobrej organizacji pracy, zapewnie-niu odpowiednich fachow-ców, będących w stanie, po przybyciu na miejsce wezwa-nia, ustalić i usunąć powsta-łe uszkodzenie samochodu. Najczęściej zdarza się tak, że drobne awarie usuwane są na miejscu a przy sprawach poważniejszych odholowuje do warsztatu naprawczego, stacji obsługi lub garażu wła-siciela pojazdu.

Najsprawniej pracują i naj-lepsze wyniki uzyskują pla-cówki „Pomocy Drogowej” w Łomży i Sokółce, które istnie-ją od maja br. a także w El-ku, Suwałkach i Giżycku. Szczególne zapotrzebowanie na usługi „Pomocy Drogowej” występuje w okresie turys-tycznym.

BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.
ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU

uprzejmie informuje, że

AGENCJA BANKU W SUWAŁKACH
ul. Waryńskiego 42

otwiera i prowadzi oprocentowane rachunki wa-lutowe.

Wpłaty na rachunki walutowe przyjmowane są bez dokumentowania tytułu i źródła pochodzenia walut.

Oprocentowanie wynosi rocznie:

- na rachunkach walutowych o wkładach płat-nych na każde żądanie — 4 proc.
- na rachunkach terminowych:
- na pół roku — 4,5 proc.
- na 1 rok — 5,0 proc.
- na 2 lata — 6,0 proc.
- na 3 lata — 7,0 proc.

Szerokie możliwości dysponowania wkładami w kraju i za granicą!

ZAPRASZAMY P.T. KLIENTÓW
w godzinach od 10 do 16.

K 3627-00

BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH w BIAŁYM-STOKU, ul. Mickiewicza 2, tel. 203-53 ZATRUDNI do pracy programowo-oświatowej:

- dwóch historyków sztuki.

K 3804-1

JARMARK
SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ pn.

„PŁODY JESIENI”
już za 3 dni!

W dniach 15—23 października br. Otwarcie Jarmarku w dniu 15 bm. o godz. 12.

W pozostałe dni w godz. 10—18 na terenach wystawowych przy ul. Kawalerskiej w Białymstoku.

Oferujemy:

- ★ owoce, warzywa, ziemniaki z półhurtowej sprzedaży z dostawą do domu
- ★ drzewka owocowe, krzewy jagodowe i ozdobne
- ★ sprzęt i artykuły do produkcji ogrodniczej
- ★ stolarkę budowlaną, artykuły sanitarne, piece i kuchnie węglowe
- ★ artykuły przemysłu lekkiego i artykuły gospodarki domowej
- ★ artykuły spożywcze własnej produkcji
- ★ usługi gastronomiczne

Zapraszamy
na pokazy zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego.

Organizator:
WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” w Białymstoku.

K 3811-1

Uwaga, prenumeratory prasy radzieckiej!

Przypominamy, że już tylko do dnia 28 paź-dziernika br. placówki pocztowe, oddziały i ekspedycje RSW „Prasa-Książka-Ruch” przy-jmują zamówienia na prenumeratę prasy ra-dzieckiej na 1978 rok.

Instytucje państwowe, społeczne, szkoły i zakłady pracy usytuowane na terenie woje-wództwa białostockiego, łódzkiego i su-wańskiego mogą składać zamówienia w na-jbliższym oddziale lub ekspedycji RSW.

Prenumeratory indywidualni prasy ra-dzieckiej składają zamówienia w najbliż-szych placówkach pocztowych, oddziałach ekspedycyjnych RSW, w wszystkich klubach prasy i książki lub też w wytypowanych kios-kach „Ruch”.

W Białymstoku zamówienia przyjmuje i Od-dział RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Koper-nika 93, tel. 227-85. (o)

PRACA

POTRZEBNA od zaraz pomoc do 3-letniego dziecka. Małżeństwo le-karskie. 15-07 Białystok, ul. Towarowa 14 m. 35. g 4792-1

POTRZEBNA pomoc domowa do 3 dorosłych osób. Okolice Warsza-wy. Pełne utrzymanie i wysokie wynagrodzenie. Zgłoszenia: Białystok, Antonikowska 15 „b” m. 58. g 4792-1

POTRZEBNA dochodząca opie-kunka do 2-letniej dziewczynki. Warunki bardzo dobre. Białystok, ul. Ukońska 3 m. 44 (Antonuk), Zgłoszenia po godz. 16. g 4791-1

PRZYJMĘ dochodzącą pomoc do 14-miesięcznego dziecka. Wido-mość: Białystok, Al. 1 Maja 15 m. 37 (po godz. 17). g 4791-1

POTRZEBNA pomoc do dziecka. Białystok, Mistrzów Pionów 4 m. 13, tel. 210-11. g 4844-1

POMOC niewykwalifikowana do pracowni cukierkowej potrzebna. Warszawa-Gocławek, Al. Olszyski Grochowskiej 33, M. Pasikowski. g 3699-0

LOKALE
M-3, 48 m kwadr. — Centrum II — zamieniam na mieszkanie w Warsza-wie. Białystok, tel. 255-92 (po godz. 16). g 4810-1

POSZUKUJĘ lokalu lub części lo-kalu na zakład usługowy w bran-ży włókienniczej w dobrym punkcie Białostoku. Warunki do o-mówienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 4894. g 4894-0

ODSTĄPIĘ pokój pracującym na-nom. Białystok, ul. Uroczą 8. g 4790-1

PRZYJMĘ na mieszkanie uczniów. Białystok, ul. Suwalska 12. g 4792-1

SAMOCCHODY
SAMOCCHÓD „Fiat 135 p” (sprze-bież 48 tys. km) — sprzedam. Łomża, Mickiewicza 7. g 1197-1

„SKODĘ S-100” — sprzedam. Wia-domość: Łomża, ul. Piękna 11/25. g 1197-1

„SKODĘ” S 100 L (rok produkcji 1978) — sprzedam. Bielsk Podla-ski, ul. Sportowa 4 m. 3, tel. 31-06 (po godz. 15). g 4856-1

„WARSZAWĘ” M-20 — sprzedam. Ogładska: Białystok, Wesołowskie-go 1. g 4804-1

SAMOCCHÓD „Dacia” — 1300 (rok produkcji 1973, przebieg 75.000 km, stan dobry) — sprzedam. Cena przystępna. 11-720 Ukta 105. Jaszczyk. g 4804-1

SPRZEDAM „Stara”, wywrotkę, na ropę. Białystok, ul. Narowska 9 m. 11. g 4855-1

PRZYCZEPE ciężarowa do samo-chodu osobowego, kaloryfery blaszane, skordeon — sprzedam. Białystok, tel. 214-56 (po godz. 16). g 4841-1

SPRZEDAM „Warszawę” 224. We-gielnia, p-ta Kaletnik, woj. suwańskie. g 4164-1

SPRZEDAM „Warszawę” 323 K, górnozaworowa, Suwałki, ul. Lot-nicza 71. Wojtkiewicz. g 4166-1

RÓŻNE
ZGUBIONO antrape przednią su-tokary z numerem 190Aki na trasie Hajnówka — Bielsk Podlaski. Uzc-oiwego znalazcę proszę o zwrot sa-wynagrodzeniem. Henryk Zagoda, Białystok, Pułkowska 3 „A” m. 400-1. g 4792-1

TRAK, pięć tasmowa stolarska, „Warszawa” 1000i oraz materiał budowlany domu letniskowego, drewnianego — sprzedam. Tadeusz Raemek, kol. Mostek, 16-010 Wasilkow. g 4791-1

SPRZEDAM tanie młocarnie MSC-8 z silnikiem elektrycznym. Zgłoszenia kierować: Jan Chrzyna, Kołomyja-Awisa, 18-214 Czerwinski, woj. łódzkie. g 4791-1

SPRZEDAM technologię elekawej działalności rzemieślniczej w za-kresie tworzywa sztucznego. In-westycje niewielkie. Pożądana znajomość blacharki samochodowej (usługi dla zmotoryzowanych). Oferty „2007” Prasa, Łódź, Piotrkowska 36. g 4821-1

SPRZEDAM budynek w stanie ru-rowym, wolno stojący. Gdask, te-lefon 45-411. g 3676-1

DOM drewniany w bardzo dobrym stanie o wymiarach 11x8 m — sprzedam. Języc Olszowy, wśleś Pajewo 24, p-ta Języc Stare, woj. białostockie. g 4791-1

DOM drewniany z placem z La-pach, ul. Leśnikowska — sprze-dam. Wiadomości: Łapy, Piaskowa 28, Pruszyński. g 4791-1

DOM jednorodzinny, piętrowy — sprzedam. Grzawa, ul. Elka 61. g 4791-1

SPRZEDAM działkę 0,35 ha, za-gospodarowaną w Kątrynce. Białystok, tel. 256-15 (godz. 19-19). g 4801-1

„SPOŁEM” WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPO-ZYWCÓW ODDZIAŁ w ŁOMŻY ZATRUDNI na-tychmiast pracowników w zawodzie:

- piekarsz, ciastkarsz z przygotowaniem do wykony-wania zawodu oraz
- robotników niewykwalifikowanych.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze Od-działu — Łomża, ul. Bernatowicza nr 7, tel. 30-82. K 3756-0

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH BZB w ELKU, ul. Polna 33 ZATRUDNI natychmiast: — nauczyciela fizyki z pełnym wykształceniem lub inżyniera elektryka — w pełnym wymiarze go-dzin.

Informacje można uzyskać osobiście lub telefonicz-nie, tel. 33-23 (w godz. 7—15). K 3766-1

W związku z rozpoczętym sezonem ogrzewczym 1977/78 WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO E-NERGETYKI CIEPLNEJ w BIAŁYMSTOKU PRZYJMUJE DO PRACY na terenie miast: — Bia-łegostoku, Bielska Podlaskiego, Hajnówki, Łap na-stępujących pracowników:

- palaczy centralnego ogrzewania (z uprawnienia-mi)
- pomocników palaczy (bez kwalifikacji)
- elektryków
- monterów urządzeń i instalacji ogrzewczych
- spawaczy
- pracowników niewykwalifikowanych.

Formalności związane z zatrudnieniem załatwia Dział Służby Pracowniczej WPEC w Białymstoku, ul. Waryńskiego 29, pokój nr 8 oraz Zakład Energe-tyki Ciepłej WPEC w Bielsku Podlaskim (Ratusz Miejski).

WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY ELEKTROWNI I PRZEMYSŁU „BETON-STAL” w BIAŁYMSTOKU

jako Generalny Wykonawca Budowy Elektrocie-płowni w Białymstoku przyjmuje do pracy n/w pra-cowników w zawodzie:

- spawacz, elektryk, monter konstrukcji stalowej, izolator — blacharz oraz
 - robotników budowlanych o specjalności:
 - cieśla, murarz, zbrojarz, betoniarz i bez zawodu.
- Pracownikom zapewniamy bezpłatny Hotel Pracow-nicy, wyżywienie na terenie hotelu, naukę zawodu. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Kierowni-cтво na terenie Elektrociepłowni Białystok II, ul. Szosa Północno-Obwodowa 3, tel. 355-91, wew. 254. K 3795-0

HUTA SZKŁA „BIAŁYSTOK” w BIAŁYMSTOKU
posiada do odstąpienia nieodpłatnie żużel nadający się na wyrób pustaków osobom przydatnym i przedsiębiorstwom. Odbiór i załadunek we własnym zakresie. Informacje, tel. 336-58. K 3715-1

WPISY na korespondencyjne kursy kreśleń technicznych oraz kosztorysowania przyjmują, szczegóło-wych, pisemnych informacji udzie-la — „Oświata” 31-130 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (sprzedawca ul. Sienkiewicza).

KORPETYCJI z angielskiego u-dzieln. Teresa Leszczyńska, Białystok, Pogodna 3 m. 14 (po godz. 19). g 4791-1

JĘZYK francuski — tłumacze so-lidnie, szybko wszelkie teksty. Białystok, tel. 270-19. Szczęśliwi. g 4801-1

MASZYNY dziewiarskie wykonu-je warsztat Woźniarski Panek, Łódź, ul. Miejska 4. g 3381-1

WYKONUJĘ piece s.o. steto-wane do domków jednorodzin-nych. Zygmunt Kurant, Białystok, Kamienna 8. g 4612-00

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 334-74 — Woroszylo. g 4825-0

NAPRAWA telewizorów. Tel. 261-44 — Leszczuk. g 4796-00

NAPRAWA telewizorów — Tel. 234-13 — Zamiaty. g 4793-0

NAPRAWA telewizorów — Tel. 223-16 — Baszun. g 4600-0

NAPRAWA telewizorów — Tel. 313-28. Drodzowski. g 4805-0

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 304-03 — Gębosi. g 4691-4

WOJEWÓDZKA ODZIEŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
im. M. Nowotki „BIEŁPO”

informuje PT KLIENTÓW, że w dniu 8 października br. został otwarty ZAKŁAD USŁUGOWY przy ul. Wandy Wasilewskiej 1, który świadczy usługi

w zakresie:

- * szycia i renowacji koszul męskich oraz
- * szycia koszulowych bluzek damskich.

Zakład czynny jest codziennie w godz. 9—19 w soboty od 9 do 17. K 3781-1

KOMUNIKAT
dla ROLNIKÓW z terenu m. BIAŁEGOSTOKU URZĄD MIEJSKI w BIAŁYMSTOKU

WYDZIAŁ FINANSOWY
z a w i a d a m i a , że na podstawie przepisów art. 123 dekretu z dnia 16.V.1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. U. nr 11, poz. 60 z 1963 r.) i § 9 Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 4 sierpnia 1976 r. w sprawie niektó-rych podatków i innych należności pieniężnych po-bieranych w formie łącznego zobowiązania pienięż-nego (Dz. U. nr 29, poz. 173 z 1976 r.) właściciele, współwłaściciele, posiadacze, dzierżawcy nierucho-mości będący rolnikami obowiązani są sporządzić i dostarczyć do Wydziału Finansowego

WYKAZY NIERUCHOMOŚCI

Wykazy nieruchomości na nieruchomości związane z gospodarstwem rolnym należy pobrać i złożyć w lo-kalu Urzędu Miejskiego Wydział Finansowy w Bia-łymstoku przy ul. Kilińskiego 14, pokój 4 w terminie do dnia 31 października 1977 r. K 3772-1

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przeprasa odbiorców ener-gii elektrycznej za przerwę, które wystąpią dnia 13.10.77 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Antonikowskiej nr 19, 18a, 18b, 21 oraz pawilony przy ul. Broniewskiego 4, Wąska za torami, Fab-ryka Węgla, w Białymstoku. g 4791-1

W dniach 14-17.10.77 r. w godz. 7-17 w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 14, 12, 16; w dniach 14-17.10.77 r. w godz. 7-17 w Białymstoku przy ul. Czyr-tej, Waryńskiego, Czernichowska, Zyrard, Armatej; dnia 16.10.77 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Marczukow-skiej; w dniach 17-19.10.77 r. w godz. 8-16 w miejscowościach: Barszczewo, Zaczerny, Gajownik, Rogówkę, Kościuki, Rogowo, Konoway, Iz-biszce, Pańki, Siłwino, Kruszewo, Zastawie POM; dnia 20.10.77 r. w godz. 8-15 w miejscowości: Izbiżskie, Konoway, Michałow przy ul. Białostockiej, Plac 20-lecia, Grodziekiej, Łako-wej, Heronimowskiej, Kamiennobrodzkiej, Fabrycznej, Sienkie-wicza; dnia 21.10.77 r. w godz. 8-15 w Białymstoku przy ul. Białostockiej, Prytorowej Ploekiej, Sokółskiej, Zagumiennej, Aleja i Armii Wojska Polskiego, Al. Tysiąclecia Państwa Polskiego. Przerwy spowodowane są remontem urządzeń energetycznych. K 3735-1

Rejon Energetyczny Augustów przeprasa odbiorców energii elek-trycznej za przerwę, jakie wystąpią w następujących miejscowos-ciach:

- Suwałki ul. Dzierżyńskiego, Waryńskiego, Technikum Mecha-niczne, Wydział Handlu, Konsumy w dniu 17.10.77 r. od 10-18;
- Szeszłowki w dniach 18-19.10.77 r. w godz. 7-15;
- Rutka Tatarska III w dniach 21-22.10.77 r. w godz. 7-15;
- Paplin I w dniach 25-26.10.77 r. w godz. 7-15;
- Paplin II w dniach 28-29.10.77 r. w godz. 7-15.

W/w przerwy podyktowane są koniecznością remontu urządzeń ener-getycznych. K 3734-1

Rejon Energetyczny Augustów przeprasa odbiorców za przerwę w dostawie energii elektrycznej w następujących miejscowościach:

- Grady I, II, kol. Grady I, Ponikla — kol. Grady, Miroski, Zo-łówka, kol. Zołówka, Nowiny Zdroje, Nowiny Kasjarskie, Łe-kobudy, Milewskie, kol. Milewskie, Dobrynowka, Kujbiedy, kol. Czerny-Stok od dnia 17.10.77 r. do dnia 21.10.77 r. w godzinach 8 do 19;
- Czarnystok, kol. Jesionówka I, Jesionówka Spółdz. Inwalidów, Jasionówka SKR, Jasionówka, Jasionówka PGR, Jasionówka, Jasionówka Ośrodek Zdrowia, kol. Siomanka I, II, III, kol. Ja-sionówka II, Siomanka, Kamionka, kol. Kamionka;
- od dnia 17.10.77 r. do dnia 21.10.77 r. w godz. 8-18 oraz od dnia 21.10.77 r. do dnia 23.10.77 r. w godz. 8-18.

Przerwy podyktowane są remontem linii. Blizszych informacji udziela Rejon Energetyczny tel. 201. K 3690-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. MICHAŁOWI SAKOWICZOWI
z powodu śmierci
Matki
składają:
Rada, Zarząd i współpracow-nicy Spółdzielni Inwalidów „Przyścisłość” w Bielsku Pod-laskim. K 3768-1

Wyrazy szczerzego współczucia
JARKOWI MIODUSZEWSKIEMU
z powodu śmierci
Ojca
składają:
Koleżanki i koledzy z klasy wraz z wychowawcą. g 4818-1

Wszystkim krewnym, znajomym, kolegom, którzy okazali duże serce i pomocy w tak ciężkich chwilach oraz wzięli udział w uroczystościach pogrze-bowych
Eugeniusza Rzepnickiego
serdeczne podziękowania składa żona z rodzicami. g 4842-1

Koleżankom, kolegom, współ-pracownikom oraz wszystkim, którzy okazali pomoc i wzięli udział w pogrzebie nieodżałowa-nej pamięci
Bohdana Kozurzewskiego
serdeczne podziękowania składa rodzina. g 4846-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Dyrektorowi Stacji Hodowli i U-nasieniania Zwierząt w Oleuku
ob. KAZIMIERZOWI KAJCE
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja, OOP, Rada Zaka-dowa i pracownicy Okręgo-wej Stacji Hodowli Zwierząt w Białymstoku. K 3764-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. IRENIĘ DĄBROWSKIEJ i kol. JANOWI URBANOWICZOWI
z powodu zgonu
Matki
składają:
Rada Zakładowa, Dyrekcja i współpracownicy POM -w Oleuku. K 3782-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. TERESIE KIREJ
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja Oddziału, Rada Zaka-dowa i współpracownicy WUPF Oddział w Dąbrowie Białostockiej. K 3775-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. MICHAŁOWI NAUMOWICZOWI
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy Białostockiego Przedsiębior-stwa Budownictwa Przemys-łowego. K 3777-1

Wyrazy szczerzego współczucia
ob. KRYSYNIĘ KLIBISZ
z powodu śmierci
Ojca
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy „Spo-łeczeństwo WSB Oddział w Białymstoku. K 3764-1

Wyrazy szczerzego współczucia
kol. KRYSYNIĘ SZPIELEWICZ
z powodu śmierci
Ojca
składają:
Rozdanie, przyjacielom i współ-pracownikom z RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Spółdzielni „Pro-mot”, Pani profesor i uczennicom klasy „maturalnej” z I.O. stu-chaczkom z Medycznego Studium oraz wszystkim ludzom dobrej woli serdeczne podziękowanie za okazaną pomoc, wyrazy współ-czucia i dowody pamięci w cięż-kich chwilach oraz udział w po-grzebie. K 3776-1

Wyrazy głębokiego współczucia
BERNARDOWI SZCZEBIOTOWI
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja i pracownicy PLSP w Supraślu. K 3791-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu nagłego zgonu pra-cownika Sądu Rejonowego w Białymstoku
Haliny Iwanowicz
składają:
Kierownictwo Sądu Rejono-wego w Białymstoku, POP, Rada Zakładowa i współpra-cownicy. K 3790-1

Wyrazy głębokiego współczucia
LUBIE LEWCZUK
z powodu śmierci
Matki
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Białostoc-kiej Zakładów Graficznych. K 3793-1

Wyrazy szczerzego współczucia
kol. ALINIE GROMEK
z powodu śmierci
Matki
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Zarządu PPKS w Białymstoku. K 3861-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. HELENIE BRYKALSKIEJ
z powodu śmierci
Ojca
składają:
Rada, Zarząd i współpracow-nicy Spółdzielni Inwalidów „Przyścisłość” w Białymstoku. K 3860-1

Plaks

RZECZY DZIWNE I CIEKAWY

JEDYNY WIDZ — NIE POŻĄDANY

Przy absolutnie pustej widowni zakończył się mecz piłki nożnej w stowarzyszeniu w pobliżu Lucerny. Wybił był reanowacji — 13:12. Sędzia wyznał, że trybuna jedynego widza, ponieważ bez przerwy kwestionował jego decyzje.

MISTRZ W DISCYPLINIE PLUCIA

W Poulignen (Francja) odbył się ostatni VII ogólnokrajowy mistrzostwa w płuciu paskami z brzośkami. Zwycięzcą został paryżanin Pierre Gayraud, osiągając rekord świata — 162 metrów. Wyższym tym pobił 85 konkurentów z różnych rejonów Francji.

NIE DO TYCH CELOW

Pół roku temu pewien masażysta, oburzony brudami na ulicy w pobliżu swojego sklepu, napisał do zarządu miejskiego skargę, w której żądał, aby urzędników odpowiedzialnych za czyszczenie miasta, zaprowadzić do Kołoseum i postawić tam pod preżerem. Ostatnio otrzymał pismem odpowiedź stwierdzającą, że „ruiny Kołoseum mogą być wykorzystywane jedynie w celach kulturalnych”.

ANTYREKLAMA

W Göteborgu (Szwecja) dyrektorka poczty zapowiedziała publiczną ekspozycję filmu reklamowego, podnoszącego takie zalety, jak szybkość i niezawodność przesyłek pocztowych. Niestety, filmu nie wyświetlono, ponieważ przesyłka pocztowa z tasmą zaginęła w drodze... (PAP)



MEKSYK. Niedługo ci kamienni wojownicy podpierali stropy świątyni, w legendarnej stolicy Tolteków — Tollan (obecnie Tula w stanie Hidalgo). Odkryte 40 lat temu ruiny świątyni i innych budowli są nie tylko interesujące dla badaczy kultury azteckiej, ale stanowią wielką atrakcję turystyczną. CAF — ADN



WZDRAŻ W SZERZ KRAJU RAD

NAJSZYBSZY PIECHUR

Benjamin Soldatenko jest najszybszym piechurzem w całym Związku Radzieckim. Ma 37 lat, jest pracownikiem naukowym w Alma-Atie. Będzie reprezentować barwy swego kraju na moskiewskiej Olimpiadzie — 80.

SERK DLA KOSMONAUTY

Stare miasteczko nadwołżańskie — Ulicz, słynie z produkcji znakomitych serów. Serki z Ulicza, specjalnie spreparowane, jedli także amerykańscy kosmonauci podczas wspólnego lotu Sojuz 1 i Apollo.

„AUL” DLA TURYSTÓW

W malowniczych okolicach wysokogórskiego lodowiska „Me-deo” w Kazachstanie rozpoczęto budowę nowego osiedla — „Aul” — przeznaczonego dla turystów. Osiedle składać się będzie z piętnastu pokrywanych dachami wólkowych jurt ozdobionych ludowymi ornamentami kazachskimi. Gościom serwować się będzie przysmaki narodowej kuchni oraz kumys.

INWENTARYZACJA ZABYTKÓW

W Zauralu odbyła się niedawno inwentaryzacja wszystkich zabytów architektury. Opisano wszystkie elementy 92 starych budynków, cerkwi i budowli obronnych powstałych w Obwodzie Kurganśkim w XVII — XIX wieku. Wszystkie prace inwentaryzacyjne wykonali pracownicy nauki i studenci z wydziału architektury ze Świerdłowska.

STUDENCKA EKSPEDYCJA NAUKOWA

Z obwodu wologodzkiego powróciła niedawno grupa studentów wydziału historycznego z Instytutu Pedagogicznego, która brała udział w ekspedycji, organizowanej przez pracowników

Muzeum Krajoznawczego. Studenci prowadzili prace wykopaliskowe w rejonie rzeki Samżeny, gdzie udało im się znaleźć resztki średniowiecznego zamku.

JABŁKA NA HALDACH

Na porośniętych drzewami owocowymi byłych haldach kopalni manganu w rejonie Cziatury (Gruzjańska SRR) rozpoczęto już tegoroczne zbiory. Sady owocowe w rejonie Cziatury zajmują blisko 300 ha rekultywowanych ziem.

W SAMARKANDZIE...

W Samarkandzie otwarto nowy dom kultury. W 4-piętrowym, nowoczesnym urządzeniu budynku mieścić się będą sala kinowa i konferencyjna na 720 miejsc, gabinety zainteresowań i 40 tys. woluminowa biblioteka.

TKANINY NA OLIMPIADĘ — 80

W mieście Leninak (Armieńska SRR) produkować się będzie tkaniny na ubrania sportowców radzieckich, startujących w Olimpiadzie — 80.

MAMUT W SARKOFAGU?

W pobliżu Chabarowska kłopotliwie wydobyl małego mamuta. Mamuci małych ludzi sobie podobno zaledwie 6 miesięcy. Miał 1 m wzrostu. Naukowcy, po zbadaniu zawartości jego żołądka postawili hipotezę, że roślinożerca znajdował się w nim licy sobie... 13 — 14 tys. lat. W specjalnie skonstruowanym „sarkofagu” mamut powędruje do Leningradu, gdzie w Instytucie Zoologii AN ZSRR poddany zostanie specjalnym badaniom.

„ENTUZJASTA”

Nowe moskiewskie kino będzie nosić nazwę „Entuzjasta”. Otworzy ono swe podwoje 7 listopada. Na dwóch piętrach budynku oprócz sali na tysiąc miejsc mieścić się będzie kawiarnia, sala taneczna i czytelnia. Ponadto w gmachu nowego kina znajdą pomieszczenia różnorodnie kółka zainteresowań.

PRZYBYŚ Z NIEBA

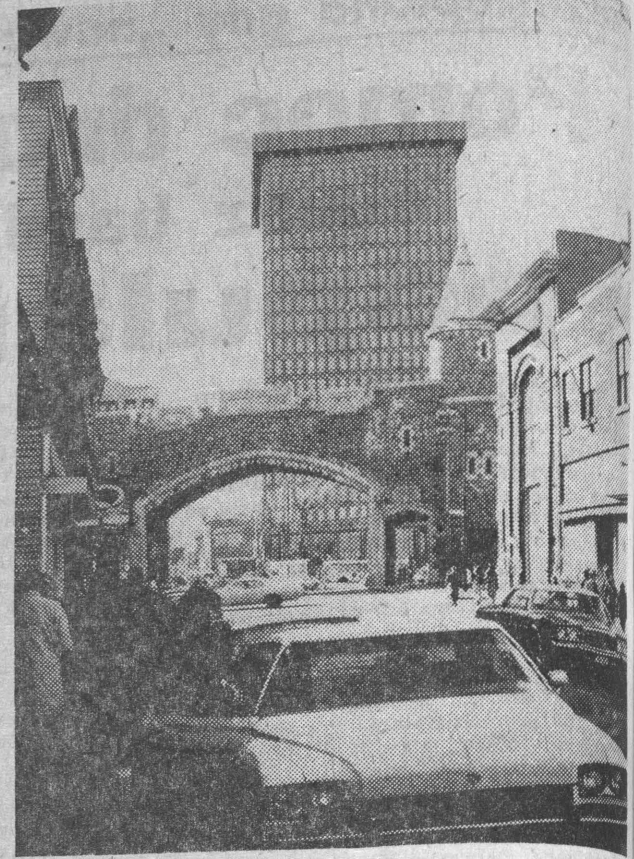
W pobliżu zauralskiego miasta Dalmatowo jedna z kobiet była świadkiem niecodziennego zjawiska: w gąszcz pobliskiego lasu spadł meteor. Fotografia zalezionej „kamienia” została przesłana do Akademii Nauk ZSRR. (BK — A.P.N.)

Quebec

Quebec, prowincja we wschodniej Kanadzie, jest terytorialnie — pięciokrotnie większa od Polski. Zamieszkuje ją 7 milionów. Ale na gospodarczej mapie kraju odgrywa poważną rolę — jedną czwartą ogólnej produkcji pochodzi właśnie z nad Rzeki Św. Wawrzynca. Przetworzone ostatnio ankiety w diagramy się już od lat sprawie oderwania Quebecu od Kanady wykazują, iż zwolenników separacji jest w tej prowincji około 30 proc.

Kierują się oni pragnieniem utwierdzenia własnej — francuskiej a nie angielskiej — tożsamości.

Osiemdziesięciu mieszkańców na stu posługują się językiem francuskim. Mimo to jednak urzędowymi językami był zawsze język francuski jak i angielski. Ten ostatni użycy jest szczególnie w kołach gospodarczych. Separatystyczny rząd przeprowadził wbrew konstytucji ustawę zapewniającą prym językowi francuskiemu. Fakt ten został oceniony jako pierwszy praktyczny krok. Czy przed nastąpi drugiego kroku w tym względzie trudno powiedzieć. Ekonomisci nie stawiają dobrych prognoz dla Quebecu. Twierdzą, iż oczywiście od Kanady oderwać się może, wtedy zblizzyć się musi do USA, do najmocniejszego partnera regionu. Tylko czy to się będzie opłacać i czy zaspokoi ambicje zwolenników samodzielnosci. (rb)



Quebec, fragment miasta. CAF — Balistka



Koronowane głowy świata arabskiego oraz władcy i dygnitarze z bliskowschodnich emiratów od pewnego czasu upodobał sobie stolicę W. Brytanii w okresie letnim. Niektórzy z nich, jak np. król Jordani, Hussein czy król Arabii Saudyjskiej Khaled, posiadają w Londynie własne rezydencje. Biorąc przykład z „wielkich”, burżuazyjna elita krajów arabskich od dwóch lat zjeżdża całymi rodzinami nad famię, Eleganckie ulice Londynu, Mayfair czy South Kensington załadniały się w okresie letnim egzotycznymi gośćmi. Mężczyźni noszą przeżądane białe narodowe stroje arabskie, kobiety są jeszcze często zawałowane, względnie zasłaniają twarze maszczkami ukazującymi tylko oczy. Napływ tysięcy „złoty” gości stanowi doskonały interes dla właścicieli sklepów, lokali rozrywkowych, agencji handlu nieruchomości.

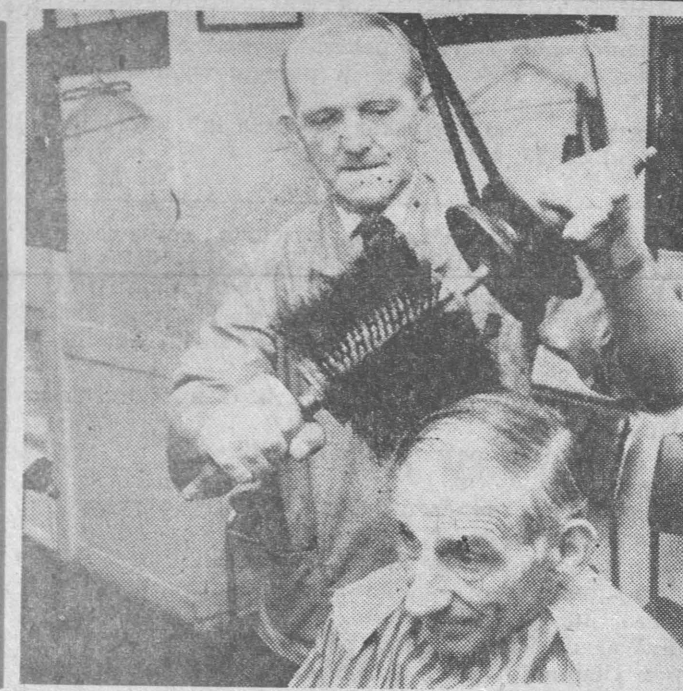
Londyńskie wakacje „krezusów pustyni”

mościami, dyrekcji wielkich hoteli oraz prywatnych klinik zdrowia, w których egzotyczni przybysze nie rzadko poddają się kuracji. Wreszcie te instytucje postawione zostały w letnich miesiącach w „stan pogotowia” i przedstawiały się na intryjne usługi dla wschodnich nababów.

„Krezusi pustyni” — jak nazywa ich prasa — dokonują nieprawdopodobnych ilości zakupów stwarzając dla wielkich magazynów szanę ogromnych utargów. Nie należy do rzadkości, że członkowie tej samej rodziny zakupują w ciągu kilku godzin towarów za wiele tysięcy funtów.

Wielkie firmy samochodowe zostały dosłownie ogłębione z pojazdów najbogatszych młaz. Zwłaszcza „Rolls Royce” ołyna niezrównaną falą do wschodnich emiratów, gdzie cieższa się dużym uznaniem. Prawie w każdym tygodniu dokonywane są poważniejsze transakcje nieruchomości.

Tak więc dla wielu londyńskich „Arabów Inwazja” stanowi okazję do robienia doskonałych interesów. (M.D.)



Rzewne wspomnienia...

Wdowa po dyktatorze Włoch, Benito Mussolinim — donna Rachela, liczy już sobie 87 lat, dziarsko się trzyma, mieszka w małej miejscowości Villa Carpena, odległej o 11 km od rodzinnej miejscowości „duce” Predappio.

Miała ona z Mussolinim 6 dzieci, z których żyje tylko troje. Syn Vittorio mieszka razem z nią, drugi syn Romano — pianista jazzowy (były swagier Zofii Loren) w Rzymie oraz córka Edda — żona ministra spraw zagranicznych w rządzie Mussoliniego, hrabiego Ciano, którego w 1943 r. teść kazał rozstrzelać za zdradę stanu.

Staruszka, która każdego dnia modli się za duszę swojego męża, a nawet... jego kochanki Clary Petacci (razem z nim zgładzonej przez partyzantów) z lekka do dziś wspomina krwawego dyktatora i twierdzi, że gdyby Mussolini dziś żył na pewno nie byłby faszystą.

Cóż gdyby jakimś cudem udało się nawet do dziś przetrwać temu zbrodniarzowi to liczyby sobie 94 lata, a w tym wieku miewa się zwykle inne zmartwienia. (M.M.)

Lepiej w domu...

Nie tak dawno świat obiegła wiadomość, iż 57-letniego premiera Kanady Pierre’a Allotta Trudeau opuściła o 30 lat młodsza od niego żona Margaret, pozostawiając go z trójką małych dzieci.

Margaret, będąc z zawodu fotografką, twierdziła, że ma już dość roli „róży przy kłopotliwej marynarce” swojego stanowiska i cięższego się poświęceniem życiowym męża. Chce pracować, wykonywać swój zawód i być niezależną.

Okazało się jednak, że zapłatę i zadowolenia z samodzielnego życia starczyło jej tylko na jedno lato. Tekstowo za dziećmi sprawiła, że pani Trudeau ostatnio powróciła do męża i zamieszkała z powrotem w rezydencji w Ottawie. (M.M.)

żyła procent ten wzrasta do 44. Wzajemne zrozumienie i znaczenie tego czynnika wzrasta wraz z upływem lat. Stopniowo na dalszy plan schodzi miłość, a potęgą się rola materialnej sytuacji materialnej.

Starano się również znaleźć odpowiedź na pytanie — „Jak wyobrażają sobie kobiety idealnego męża i jak oceniają własnego?” Większość kobiet przyznawała znaczenie do wysokości zarobków męża, a z upływem lat proporcja niezadowolonych z tego powodu — rośnie. 20 procent kobiet pragnęłoby, aby mężowie okazywali im więcej serca, a 13 procent — aby nie byli

egoistami. Pięćdziesiąt procent liczyło takich niewiast, które uważają, że małżonkowie ich są zazdrośni, od tych, które domagają się od swych mężów wierności.

Wielu naukowców wtargnęło również do takiego sanktuarium, jakim jest małżeńska sypialnia. 20 procent respondentek oznajmiło, że w pożytku seksualnym z małżonkiem znajduje wielkie zadowolenie, 50 procent — że często doznaje takiego zadowolenia, 22 procent — rzadko, natomiast 6-7 procent oświadczyło, że pożytek seksualny jest dla nich rzeczą obojętną.

WOJCIECH STANKIEWICZ
(Budapeszt — PAP)

Bohater „czarnej serii”

Po aresztowaniu Davida Berkowitza „Syna Sama”, oskarżonego o morderstwo zakochanych par w nowojorskiej dzielnicy Bronx, mieszkańcy miasta odetchnęli z ulgą. Ten skromny urzędnik pocztowy w czasie swoich bandyckich eskapad zamordował co najmniej sześć osób, a siedem zranili. Okazało się jednak,

że licząc na głód sensacji ze strony publiczności jedno z wydawnictw amerykańskich postanowiło z mordercy uczynić bohatera. Przewieziono mu 600 tysięcy dolarów za trzy laski formatu kieszonkowego, w których osłane zostaną jego przeżycia. „Dreszczowiec” zdaniem wydawców, przyniesie im ogromny zysk. (PAP)

„ROYAL RAG” w Białymstoku

Akademickie Centrum Kulturowe gościło 7 dni grupę jazzową „ROYAL RAG”. Zespół powstał w 1969 r. w warszawskim klubie „Stodoła”. W latach 1971, 72, 73, 74, otrzymał nagrody i wyróżnienia na festiwalach „Jazz nad Odrą” i „Złota Tarka”. Kierownictwo Jerzy Galiński, jako pierwszy do Polsce muzyk, otrzymał główną nagrodę w kategorii instrumentalistów na festiwalu „Złota Tarka” w 1974 r.

„ROYAL RAG” bardzo często nagrywa dla Polskiego Radia, a ostatnio bierze udział w programach telewizyjnych. Ceny szeroko wykorzystano zagranicznych pozwolił zespołowi na zdobycie popularności również poza granicami kraju. W związku z występami za granicą będzie go

można oglądać do końca października każdego roku. Za najświetniejszy swój sukces członkowie „Royal Rag” uważają zdobycie „Grand Prix” na Międzynarodowym Festiwalu Dzikielandowym „Dresden 78” w Dreźnie, gdzie również zostali zwycięzcami przez wytwórnię filmową DEFA do specjalnie na tę okoliczność kręconego filmu.

Obecnie zespół liczy siedem osób, w tym pięciu byłych członków nie istniejącego już znanego zespołu „Ragtime Jazz Band”. Oto aktualny skład: Jerzy Galiński — klarnet, sax tenor, Władysław Dobrowolski — trąbka, Piotr Michałowski — puzon, Mieczysław Mazur — fortepian, Alfred Baranowski — banjo, Jerzy Mickos — kontrabas.

Andrzej Fata Zieliński — perkusja. Członkowie zespołu posiadają kilkunastoletni staż pracy w różnych grupach jazzowych: „Six Dzikielanders”, „Ragtime Jazz Band”, „Old Tickers”, „Big Band Stodoła”, „Koman Band”, „Buddy Bolden Band”, „Samt swoti”, „Big Band Wrocław”, „New Orleans Stompers”, „Krzysztof Komeda Trio”, „Jazz Rockers”, „Krzysztof Sudowski Organ Group” i in. Wielokrotnie występowali za granicą: w NRD, Bułgarii, Czechosłowacji, Finlandii, Szwecji, RFN, Szwajcarii, ZSRR i USA. „ROYAL RAG” dał dwa koncerty w Akademickim Centrum Kulturowym prezentując utworów dzykielelandowych, tradycyjnej muzyki jazzowej oraz pastisze znanych utworów. (ANM)



Czy to aby nie przeszłość... formy nad treścią... CAF — UPI

CAF — UPI



Madziarska rodzina intymnie

Tajemnice małżeńskiej alkowy

Instytut Demografii węgierskiego urzędu statystycznego w 1966 r. przystąpił do badań w zakresie planowania rodziny, regulacji urodzin oraz innych problemów życia małżeńskiego. Ankietowano 4 tysiące reprezentatywnych dla przekroju społecznego małżeństw, zawartych w 1966 roku i obserwowano je przez 10 lat. Wyniki badań podano ostatnio do wiadomości publicznej.

Okazuje się, że przeciętna węgierska rodzina planuje 2 dzieci, co, zdaniem demografów, jest stanowczo za mało, aby zapewnić normalną reprodukcję. Najmniej dzieci planują pracownicy umysłowi. Pociągający jest jednak wzrost liczby małżeństw prag-

nących mieć trójkę i więcej dzieci. Przed 10 laty takich rodzin było zaledwie 9 procent, natomiast obecnie — już 17,1 procent. W latach 1973-75 w badanych rodzinach przyszło na świat tyle „trzech” dzieci, ile w ciągu 6 poprzednich lat.

Bardzo popularne stały się wśród kobiet węgierskich środki antykoncepcyjne. Mężatki zaczynają je z reguły systematycznie zażywać po urodzeniu pierwszego dziecka, a w dziesiątym roku pojęcia już 80 procent spośród nich „lyka pigułek”.

W 3 lata od chwili wstąpienia na ślubny kobierzec 33 procent mężatek uważa, że „lepiej było nie wychodzić za mąż”, a w dziesiątym roku po-

jętym procent ten wzrasta do 44. Wzajemne zrozumienie i znaczenie tego czynnika wzrasta wraz z upływem lat. Stopniowo na dalszy plan schodzi miłość, a potęgą się rola materialnej sytuacji materialnej.

Starano się również znaleźć odpowiedź na pytanie — „Jak wyobrażają sobie kobiety idealnego męża i jak oceniają własnego?” Większość kobiet przyznawała znaczenie do wysokości zarobków męża, a z upływem lat proporcja niezadowolonych z tego powodu — rośnie. 20 procent kobiet pragnęłoby, aby mężowie okazywali im więcej serca, a 13 procent — aby nie byli

egoistami. Pięćdziesiąt procent liczyło takich niewiast, które uważają, że małżonkowie ich są zazdrośni, od tych, które domagają się od swych mężów wierności.

WOJCIECH STANKIEWICZ
(Budapeszt — PAP)



PASZTET ZIEMNIACZANY WIENSKI

SKŁADNIKI: 1,20 kg ziemniaków, 30 dkg porów (białe), pół szklanki śmietany, 2 łyżki masła, 4 łyżki tartej bułki, 2 łyżki tłuszczu, pieprz, gałka muszkatołowa, imbir, sól, 4 jaja.

WYKONANIE: Ugotowane ziemniaki zmielić na maszynce razem z pokrajaną i przesmażoną cebulą. Dodać śmietanę, tartą bułkę, 2 jaja, przyprawy. Następnie dodać ugotowane i pokrajane w talarki pozostałe jaja, ostrożnie wymieszać i zapieć w piekarniku w naczyniu posmarowanym tłuszczem i posypanym tartą bułką. Podawać z sosami, surówkami lub sałatkami.

ZAPIEKANKA „ŁOWICKA”

SKŁADNIKI: 60 dkg ziemniaków, 40 dkg twarogu, szklanka kaszy krakowskiej, szklanka mleka, 2 łyżki masła, pół łyżki tłuszczu, 2 łyżki tartej bułki, pieprz, gałka muszkatołowa, imbir, 3 jaja, sól.

WYKONANIE: Ziemniaki obrać, opłukać i ugotować. Gdy ostygną — zmielić na maszynce, dodać twaróg i kaszę krakowską. Dodać jaja, przyprawy, masło — starannie wymieszać i posypać tartą bułką — napędląć masą i zapieć w piekarniku. Podawać z sosami lub kwaśną śmietaną.



Widzisz, przecież ci mówiłem, że zakreśliłem gaz.

PUNCH (W. Brytania)

